

Michał MONIKOWSKI

GRUPA ŚLĄSKICH KOŚCIOŁÓW DREWNIANYCH.
JEJ GENEZA I OGÓLNE CECHY CHARAKTERYSTYCZNE

Streszczenie. Autor rozpatruje śląskie drewniane budownictwo sakralne, biorąc pod uwagę różnorodność wpływów kulturowych i ich mieszanie się na Śląsku. Podejmuje próbę spojrzenia na cechy kościołów śląskich jako na wynik owego ścierania się wpływów, wskazując jednocześnie na liczne analogie w architekturze drewnianej ludów tworzących śląską kulturę materialną w ciągu wieków. W tym celu dokonuje przeglądu literatury dotyczącej tego tematu oraz zagadnień mu pokrewnych, ze szczególnym uwzględnieniem poglądów na genezę i charakterystykę cech śląskiego drewnianego budownictwa sakralnego, przedstawionych tu w postaci małych "rozdziałów", zawierających uwagi o poszczególnych elementach konstrukcji, formy i wystroju. Praca uzupełniona została licznymi przypisami zawierającymi dodatkowe informacje, przemyślenia, a także polemiki, których autor nie wprowadza bezpośrednio do artykułu, nie chcąc niepotrzebnie rozwlekać zesadniczych stwierdzeń.

Liczebność

Na Śląsku drewnianych budowli sakralnych było swego czasu bardzo dużo, przy czym jednak od początku dała się zauważyć nierównomierność ich rozmieszczenia w poszczególnych częściach regionu. Uzależnione było to w przeważającej mierze od czynników naturalnych, czyli w tym wypadku od bogactwa lub ubóstwa lasów, gliny i kamienia. Te trzy bowiem surowce: drewno, glina i kamień decydowały o wyborze techniki budowania¹⁾. I tak też w XVII wieku było na Śląsku ok. 500 drewnianych kościołów²⁾, z czego na Dolny Śląsk przypadało ok. 130³⁾, podczas gdy sam tylko archidiecezja opolska posiadała ich 268⁴⁾. W 1871 r. H. Luchs w swej pracy o kościołach drewnianych Górnego Śląska wymienia 194 istniejące jeszcze wówczas obiekty⁵⁾. Obecnie na Śląsku pozostało jeszcze 137 kościołów drewnianych, z tego 15 na Dolnym Śląsku⁶⁾. Jest to jednak i tak największa (obok małopolskiej) grupa kościołów drewnianych obrządków zachodnich w Europie. Dla porównania: w Czechosłowacji pozostały już tylko nieliczne kościoły drewniane, w Szwecji jest ich około dziesięciu, w Anglii zaledwie pół tuzina. W Norwegii z ogromnej niegdyś grupy ok. 700 pozostało do czasów współczesnych 27⁷⁾. W Austrii pozostały zaledwie dwa, we Francji i w Niemczechpo jednym⁸⁾.

1

śląskie kościoły drewniane



Wykaz śląskich kościołów drewnianych (p. mapka):

1. Bielowicko, św. Wawrzyniec, 1701
2. Międzyrzecze, św. Marcin, 1522
3. Mikuszowice, św. Barbara, 1690
4. Szczyrk, św. Nepomucen, przełom XVIII i XIX w.
5. Kończyce Wielkie, św. Michał, 1777
6. Istebna, św. Krzyż, 1779 (przeniesiony w 1958 r. z Przyszowic)
7. Nierodzim, św. Anna, 1769
8. Zamarski, Najśw. Serca Jezusa, 1731
9. Kaczyce, św. Bartłomiej, przełom XVI i XVII w., (przenies. w 1972 r. z Ruptawy)
10. Buków, Kaplica, 1770
11. Jedłownik, św. Barbara, pierwsza poł. XVII wieku
12. Lubomia, Kaplica (prawdopodobnie odnowiona w 1700 r.)
13. Łaziska, Wszyscy Święci, 1579
14. Połomia, Najśw. Maria Panna, 1575 (rozebrany w 1971, pozostała tylko wieża)
15. Gołkowice, św. Anna, 1878
16. Bieruń Stary, św. Walenty, pocz. XVII w.
17. Borowa Wieś, św. Mikołaj, 1737 (przenies. w 1939 z Przyszowic)
18. Paniowy, św. Piotr i Paweł, 1757
19. Ćwiklice, św. Marcin, pocz. XVII w.
20. Góra, św. Barbara, druga poł. XVI w.
21. Grzawa, św. Jan, (odnowiony ok. 169 r.)
22. Łąka, św. Mikołaj, XIX w., wieża z 1746
23. Miedźna, św. Klemens, XVII w.
24. Pielgrzymowice, św. Katarzyna, 1675 (wieża z 1746)
25. Pszczyna, św. Katarzyna, 1534 (wieża 1844, w 1975 przenies. z Gierałtowic)
26. Wisła Mała, św. Jakub, 1775
27. Bełk, św. Magdalena, 1753
28. Boguszowice, św. Wawrzyniec, 1717
29. Jankowice, Boże Ciało, 1674
30. Leszczyny, św. Trójca, 1606
31. Kłokocina, św. Józef, XVIII w., (przenies. w 1972 z Nieboczów)
32. Wilcza Górna, św. Mikołaj, pierwsza poł. XVIII w.
33. Katowice, św. Michał, 1510 (wieża z 1679, przenies. w 1939 z Syryni)
34. Chorzów, św. Wawrzyniec, 1599 (przenies. w 1936 z Knurowa)
35. Miasteczko Śl., Najśw. Maria Panna, 1666
36. Boronów, Matka Boska, 1611
37. Brusiek, św. Jan, druga poł. XVII w.
38. Ciasna, św. Trójca, 1679 (przenies. w 1934 z Bodzanowic, nie istniejący)

39. Cieszowa, św. Marcin, 1751
40. Dobrodzień, św. Walenty, druga poł. XVII w.
41. Koszęcin, św. Trójca, 1724
42. Lubliniec, Kaplica św. Anny, 1653
43. Woźniki, Kaplica św. Walentego, 1696
44. Bytom, św. Wawrzyniec, 1530 (przenies. w 1902 z Mikulczyc, nie istniejący)
45. Bojszów, Wszyscy Święci, przełom XV i XVI w., wieża z 1728
46. Gliwice, Wniebowzięcie Najśw. Marii Panny, prawdopodobnie 1493, wieża z 1777, (przenies. w 1925 z Żębowic), zagrożony całkowitą ruiną
47. Łącza, Najśw. Marii Panny, prawdopodobnie 1490
48. Ostropa, św. Jerzy, 1667/8
49. Paczyna, św. Marcin, zachowana wieża z 1679, kościół św. Marcina rozebrano w 1929
50. Poniszowice, św. Jan, XV w., w XVII przebudowany, wieża z XVI w.
51. Rachowice, św. Trójca, 1668
52. Rudziniec Gliwicki, św. Michał, 1657
53. Sieroty, Wszyscy Święci, 1707, wieża z 1770
54. Sierakowice, św. Katarzyna, 1675
55. Smolnica, św. Bartłomiej, 1603, przebudowany w 1680 r.
56. Księży Las, św. Michał, 1494
57. Zacharzowice, św. Wawrzyniec, druga poł. XVI w.
58. Żernica, św. Michał, 1648
59. Pietrowice Wielkie, św. Krzyż, 1667, przebudowany 1743
60. Zawada Książęca, św. Nepomucen, 1642 (przenies. w 1868 z Ostroga k. Raciborza)
61. Babarów. św. Józef, 1700
62. Gościęcín, 1661
63. Miejsce Odrzańskie, św. Walenty, 1770
64. Przewóz, św. Tadeusz, 1559,
65. Radoszowy, św. Jadwiga 1730, przebudowany w 1929
66. Rzepce, św. Jakub, 1751
67. Zimba Wódka, św. Magdalena, 1748
68. Klucz, św. Elżbieta, 1748
69. Olszowa, Matka B. Śnieżna, 1748
70. Szczepanek, Najśw. Maria Panna, 1668 (w 1960 przenies. z Polskiej Nowej Wsi)
71. Strzelce Opolskie, św. Barbara, 1683
72. Rogi, Wszyscy Święci (prawdopodobnie przebudowany w 1685)
73. Bierdzany, św. Jadwiga, XVI w., przebudowany w 1711
74. Bierkowice k. Opola, 1613 (przenies. 1975 z Gręboszowa)
75. Czarnowąsy, św. Anna, 1687/88
76. Dobrzeń Wielki, św. Roch, druga poł. XVII w., przebudowany 1753
77. Kolonowice, św. Barbara, 1678 (przenies. w 1811 z Opola)

78. Ochodze, św. Marcin, 1702 (przenies. w 1942 z Komprachcic)
79. Popielów, św. Andrzej, 1654
80. Zakrzów Turawski, św. Piotr i Paweł, druga poł. XVII w. przebudowany w 1759
81. Biskupice k.Olesna, św. Jadwiga, 1718
82. Wielkie Borki, św. Marcin, XVII w., wieża z 1789
83. Boroszów, św. Magdalena, 1679
84. Goła, św. Mikołaj, XVII/XVIII w.
85. Grodzisko, św. Roch, 1710
86. Gronowice, św. Idzi, 1635 (przenies. w 1910 z Olesna)
87. Jamy, św. Małgorzata, 1792
88. Kościeliska, Najśw.Maria Panna, 1576
89. Kozłowice, św. Jan, XVI/XVII w.
90. Chocianowice, Najśw.Maria Panna, 1662, zagrożony całkowitą rujnacją
91. Laskowice, św. Wawrzyniec, 1686
92. Lasowice Wielkie, Wszyscy Święci, 1599
93. Lasowice Małe, Najśw.Maria Panna, 1688
94. Radawie, św. Krzyż, XVIII w.
95. Olesno, św. Anna, 1518, Kaplice z 1668, zakrystia przebudowana w 1707
96. Stare Olesno, św. Magdalena, 1680
97. Sowczyce, św. Antoni, pierwsza poł. XVII w.
98. Skrońsko, św. Walenty, XVI w., przebudowany w XVII w.
99. Uszyce, Najśw.Maria Panna, 1517, przebudowany w XVII w.
100. Wachów, św. Wawrzyniec, 1706
101. Wędrynia, św. Jan (przebudowany w XVII w.)
102. Bąków, Najśw.Maria Panna, ok. 1500
103. Biskupice k.Kluczborka, św. Jan, 1626, wieża z 1777
104. Świniały Wielkie, św. Bartłomiej, 1762
105. Brzezinki, Najśw.Maria Panna, 1550, przebud. 1776
106. Gołkowice, św. Jan, 1766/67
107. Ligota Górna, Kaplica, 1787
108. Jakubowice, Matka Boska, 1585
109. Gierołcice, 1694, przebudowany w XIX w.
110. Kostów, 1801-04
111. Maciejów, koniec XVI w.
112. Nasale, św. Wawrzyniec, 1730 (przenies. w 1939 ze Zdziechowic)
113. Miechowa, św. Jacek, 1529, przebudowany w XVII i XVIII w.
114. Proślice, Najśw.Serce Jezusa, 1580, wieża 1773
115. Komorzno, Najśw.Serce Jezusa, 1753, wieża z poprzedn. kościoła z XVI w.
116. Rożnów, św. Piotr i Paweł, 1788
117. Krzywiczyny, św. Trójca, 1623
118. Wierzbica Dolna, św. Krzyż, 1688
119. Baldwinowice, św. Trójca, 1592, wieża z II poł. XVII w.

120. Woskowice Małe, św. Wawrzyniec, 1711
121. Smarchowice Śląskie, św. Krzyż, pocz. XVII w.
122. Michalice, św. Michał, 1614, wieża 1730
123. Obórki, XVI w.
124. Wrocław, św. Mikołaj, XVI w., przenies. w 1913 z Kędzierzyna
125. Kuźniczysko, Niepokalane Poczęcie, druga poł. XVI w.
126. Złotów, św. Józef, 1754
127. Dzieszławice, św. Trójca, XVI w.
128. Święty Marek, św. Marek. XVI w.
129. Szczodrów, Najśw. Maria Panna, 1585
130. Chełstów Wielki, św. Idzi, koniec XVII w.
131. Grabowno Małe, św. Krzyż, XVII w.
132. Trzebicko, św. Maciej, 1672
133. Giżyn, Najśw. Maria Panna, XVI w.
134. Kamieńczyk, św. Mikołaj, 1710
135. Nowa Bystrzyca, Najśw. Maria Panna, 1726
136. Załesie, św. Anna, 1718
137. Grzmiąca, XVI w.
138. Sierpnice, Najśw. Maria Panna, 1564, wieża XVIII w.
139. Rybnica Leśna, św. Jadwiga, 1557
140. Veliké Losiny, św. Marcin, 1611
141. Marsikov, św. Michał, 1609
142. Klepacov, Kaplica 1783
143. Hnevosice, św. Trójca, 1730
144. Hodslavice, 1551
145. Příbor/Vetrkovice, 1637 (przebud. w latach 1868/70 w gotycyzującym stylu, jednakże spłonął w 1887, odbudowany wg planów przebudowy z 1868 r. i umieszczony w skansenie w Příborze)
146. Valasske Mezirici, św. Trójca, XVI w.
147. Velke Karlovice, 1752
148. Repiste, św. Michał 1654
149. Sedliste, Wszyscy Święci, 1638
150. Prasiva, św. Antoni z Padwy, 1640
151. Guty, Boże Ciało, 1642
152. Dolní Marklovice, Wniebowzięcie Najśw. MP., XVI w.
153. Albrechtice, św. Piotr i Paweł, 1766
154. Hrabova, św. Katarzyna, 1564
155. Tvrdošín, Wszyscy Święci, XV w.
156. Gilowice, św. Andrzej, XVI i XVII w.
157. Lachowice, św. Piotr i Paweł, 1789
158. Łękawica, św. Michał, 1547
159. Łodygowice, św. Szymon, 1634/35
160. Bralin, Najśw. Maria Panna, 1651, 1711
161. Donsborów, św. Marcin, 1614, przebudowany w XVIII w.

162. Grębanin, Najśw. Maria Panna, 1510, 1615, 1712, przebud. 1850
163. Koza Wielka, św. Filip, XVII/XVIII w.
164. Olszowa, św. Jadwiga, 1553, 1749
165. Podzancze, św. Roch, 1746
166. Proszów, św. Roch, 1711
167. Szupia, św. Andrzej, 1492, 1651

Stan badań i spory o genezę

Kościóły śląskie przez wiele lat były (a można powiedzieć, że wciąż jeszcze są) przedmiotem sporów i dyskusji i to nie tylko z uwagi na cechy swej konstrukcji czy formy, lecz także ze względu na fakt, że budowane były na obszarze istniejących przez całe wieki kontaktów i ścierania się wpływów różnych grup narodowościowych, głównie oczywiście polskiej i niemieckiej. Niestety, trzeba zauważyć, że w sporach tych czynnik narodowy niekiedy brał górę nad pozostałymi zagadnieniami, niejednokrotnie szkodząc im wyzwalanymi przez siebie emocjami i wypływającymi z nich twierdzeniami nie mającymi wystarczającego, a często wręcz żadnego pokrycia w faktach. W szczególny sposób ujawniło się to w sposobie traktowania konstrukcji zrębowej jako dominującej w kościołach śląskich. Konstrukcja ta stała się w pewnym momencie największą "kością niezgody" między polskimi i niemieckimi badaczami, o czym będzie jeszcze mowa⁹⁾.

Konstrukcja zrębowa (zwana też blokową, wieńcową lub węglową), której początki datuje się na późną epokę brązu, rozwinęła się głównie w tych mocno zalesionych obszarach Europy, w których zdecydowaną przewagę miały lasy iglaste (76-99%)¹⁰⁾. Obszary te, obok północy Europy (Skandynawia i północne rejony ZSRR), tworzą nieprzerwany ciąg biegnący od Alp Zachodnich poprzez Szwajcarię, Austrię, południowe Niemcy (Badenia-Wirtembergia, Bawaria, Turynia, Saksonia), Polskę i Czechosłowację, Europę południowo-wschodnią i wschodnią. Z tych też właśnie obszarów pochodzą najstarsze zachowane ślady konstrukcji zrębowych¹¹⁾. Nie jest celem niniejszego artykułu dociekanie, w której części Europy ten typ konstrukcji pojawił się najpierw. Ostatecznej odpowiedzi na to pytanie nauka nie zdołała zresztą udzielić po dziś dzień. Dla nas ważny będzie natomiast fakt, że początki tej konstrukcji i stopniowe jej rozpowszechnianie się wyprzedza o wiele wieków okres powstawania chrześcijańskich budowli sakralnych na Śląsku, zwłaszcza zaś tych, które istnieją po dziś dzień. Przytoczone fakty świadczą więc i o tym, że również niemieckiemu osadnikowi, zwłaszcza cieśli, budownictwo wieńcowe nie musiało być nieznanne, gdy przybywał w średniowieczu (i później) na Śląsk. Upatrywanie więc w tej konstrukcji jakiegokolwiek czynnika mniej lub bardziej decydującego o "narodowej" przynależności reprezentowanego przez nią budownictwa było i jest po prostu pozbawione sensu¹²⁾. Trzeba jednak niestety powiedzieć, że wielu autorów, tak niemieckich jak i polskich, właśnie w konstrukcji zrębowej widziało jedno z zasadniczych kryteriów "przynależności" drewnianej architektury sakralnej Śląska, dochodząc w ten sposób do zbyt uproszczonych ocen lub wręcz mylnych wniosków¹³⁾. A przecież nie brakowało wypowiedzi ostrzegających przed pochopnymi wnioskami w tej mierze. Mędzy innymi Jan Sas Zubrzycki już w 1916 roku przestrzegał, że "sposób wieńcowy sam przez się nic nie mówi, niczego nie dowodzi i dlatego za piętno służyć nie może stanowczo"¹⁴⁾.

Gorzej jednak, że spory między polskimi a niemieckimi badaczami nie ograniczały się tylko do stwierdzeń natury zasadniczej (wysuwanych zresztą bez wystarczających dowodów, lecz, o czym będzie jeszcze mowa, dotyczyły również poszczególnych obiektów, a nawet ich fragmentów¹⁵⁾.

Budownictwo drewniane ma w Europie długą i bogatą historię. Nie miejsce tu na szczegółowe jej prezentowanie. Dość powiedzieć, że w momencie, gdy w Polsce zaczęto stawiać pierwsze kościoły drewniane, a było to nie później niż w X w.¹⁶⁾, drewno dominowało w architekturze europejskiej. Dotyczy to również kościołów, a te na Zachodzie budowano już przecież znacznie wcześniej niż u nas¹⁷⁾. I chociaż gdzieś na Zachodzie zaczęto przebudowywać kościoły z drewnianych w murowane już od XI i XII stulecia¹⁸⁾, to jednak proces ten, który objął zresztą także mury obronne miast i twierdze, przebiegał młak jeszcze przez szereg następnych stuleci¹⁹⁾, a na wsłach rozpoczął się właściwie dopiero w XIII/XIV w. Zważywszy, że okres ten pokrywa się z okresem pierwszej fali osadnictwa niemieckiego na Śląsku, wykluczanie udziału tego osadnictwa w procesie tworzenia drewnianej architektury sakralnej na tej ziemi byłoby po prostu niepoważne, tym bardziej że sieć kościelna w Niemczech była już znacznie wcześniej bardzo silnie rozbudowana²⁰⁾. Osadnictwo to przyczyniło się wręcz do wydatnego zwiększenia liczebności kościołów na ziemi śląskiej, choć oczywiście trudno byłoby dociec, w jakim stopniu. Dane bowiem dotyczące liczebności osadników niemieckich nie są ścisłe i w związku z tym rozmaicie są interpretowane²¹⁾. Faktem jednak pozostaje, że osadnicy ci docierali nawet do najdalej na wschód położonych obszarów Górnego Śląska, a nawet jeszcze dalej²²⁾. W tej sytuacji łączenie automatyczne śląskiej drewnianej architektury sakralnej wyłącznie z polskim żywiołem narodowym, jak to próbowali uczynić Dobrzycki, Matuszczak czy Itman, o czym jeszcze będzie mowa, wydaje się raczej niewłaściwe.

Pierwszym badaczem, który podjął się charakterystyki drewnianych kościołów śląskich w szerszym kontekście geograficzno-kulturowym, był w 1905 dr Ludwig Burgemeister²³⁾, pruski Królewski Inspektor Budowlany, a jednocześnie Konserwator Zabytków Prowincji Śląskiej²⁴⁾. Dysponował on już bogatym materiałem inwentaryzatorskim. Analiza porównawcza była jednak jeszcze dosyć ogólna. Autor dzielił cechy zarówno formy, jak i konstrukcji kościołów śląskich z grubsza na "słowiańskie" i "germańskie", co było podziałem bardzo uproszczonym i nie zawierającym głębszej oceny historycznej²⁵⁾, dlatego też w większym lub mniejszym stopniu spotykał się on z polemiką ze strony większości późniejszych badaczy. Praca Burgemeistera (powstała przy współpracy z E. Wiggertem) była jednak pierwszą wielką pracą w tak znacznym stopniu poświęconą sakralnym budowlom drewnianym Śląska, a wykazany przez autora obiektywizm oceny, niesłusznie niedoceniony przez niektórych późniejszych publicystów²⁶⁾, dodatkowo podniósł wartość dzieła²⁷⁾.

Następne lata przyniosły kolejne prace poświęcone kościołom śląskim. Były to zarówno próby całościowej oceny tej grupy zabytków, jak też artykuły

poświęcone poszczególnym obiektom. Większa ich ilość pojawiła się w latach dwudziestych i trzydziestych. Wtedy też ukazała się praca Jerzego Dobrzyckiego i publikacje Tadeusza Dobrowolskiego oraz ks. J. Londzina²⁸⁾. Nadal jednak liczniejszą i bardziej znaczącą pozostawała niemiecka literatura dotycząca przedmiotu, wśród której na szczególną uwagę zasługują w tym czasie prace Josefa Strzygowskiego²⁹⁾, który rozpatruje drewniane kościoły śląskie jako wynik ścierania się rozmaitych kręgów kultury i to nie tylko w dziedzinie konstrukcji lecz i formy, m.in. zarysu przyziemia, w którym widzi nakładanie się na siebie kwadratu, bardziej charakterystycznego dla krajów Europy Wschodniej oraz przeważającego na Zachodzie prostokąta³⁰⁾. Okres międzywojenny w publicystyce dotyczącej śląskich kościołów drewnianych zamyka największa z ówczesnych prac Herberta Dienwiebla, która dotąd pozostaje zresztą jedną z najbardziej znaczących prac poświęconych temu tematowi i której wartość byłaby niewątpliwie jeszcze większa, gdyby nie zaciążył na niej ewidentny nacjonalizm autora. Niewątpliwą natomiast zasługą Dienwiebla jest m.in. zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na znaczenie konstrukcji dachowych dla historycznego procesu kształtowania wnętrza kościoła drewnianego.

W okresie wojny śląskim kościołom drewnianym poświęcony został rozdział pracy Günthera Grundmanna "Deutsche Kunst im befreiten Schlesien", również nacechowany nacjonalizmem³¹⁾. Pierwszą natomiast pracą powojenną poświęconą temu tematowi była rozprawka Tadeusza Dobrowolskiego "Drewniane kościoły śląskie jako znaki zamierzchłej przeszłości". W następnych latach ukezało się wiele dalszych polskich prac, zarówno traktujących temat całościowo, jak i poświęconych małym grupom obiektów czy poszczególnym obiektom (p. literatura).

W tym samym czasie zainteresowanie tematem ze strony nauki niemieckiej wygasa na szereg lat.

Z prac wydanych po wojnie, na które przyjdzie się tu jeszcze niejednokrotnie powołać, na szczególną uwagę zasługują prace Józefa Matuszczaka³²⁾ oraz Leszka Itmana³³⁾. Obydwaj ci autorzy zwracając uwagę na zachowanie kościołów drewnianych w dużej ilości na obszarach zamieszkałych tradycyjnie przez ludność polską, upatrują w tym fakcie potwierdzenia tezy o polskości tych zabytków, widząc w polskim żywiole etnicznym główny czynnik sprawczy. Istotnie, przetrwanie w Polsce po dzień dzisiejszy setek świątyni drewnianych, różnych zresztą obrządków, świadczy już samo w sobie o tym, że kościół drewniany, historycznie rzecz biorąc, mocno zakorzeniony był w naszej kulturze. Rzecz jednak w tym, że autorzy ci (i nie tylko oni) przeceniają zdecydowanie znaczenie faktu stosowania drewna, zwłaszcza w konstrukcji zrębowej, w budownictwie sakralnym, czyniąc zeń charakterystyczną cechą polskości i przeciwstawiając go innym (w domyśle: obcym) technikom budowania³⁴⁾. I chociaż dostrzegają wpływ warunków naturalnych w postaci zalesienia oferującego drewno jako budulec³⁵⁾, traktują je często jako czynnik drugorzędny, a w najlepszym razie jako równorzędny wobec czynnika

etnicznego, zapominając jakby, że to właśnie warunki naturalne stanowią tu czynnik dominujący (jeśli nie wręcz jedyny), a zatem determinujący pozostałe. Na ten właśnie czynnik zwracano już uwagę przed wiekami, wyrażając opinie o polskiej architekturze³⁶⁾.

Natomiast fakt terytorialnego pokrywania się w dużej mierze obszarów zalesionych we wschodniej części Śląska z obszarami przewagi lub co najmniej dużej liczebności polskiego żywiołu etnicznego nie powinien tutaj mylić. Bowiem gdyby czynnik narodowy odgrywał tu aż tak wielką rolę, jaką przypisują mu między innymi właśnie Matuszczyk i Itman, to ilość zachowanych po dzień dzisiejszy drewnianych kościołów na Mazowszu lub np. w graniczącej ze Śląskiem Wielkopolsce też musiałaby być większa niż jest³⁷⁾. A kościoły drewniane powstawały zresztą na Śląsku nie tylko w miejscach zamieszkałych przez Polaków³⁸⁾. Poza tym wiejskie kościoły drewniane wbrew twierdzeniom Itmana³⁹⁾ budowane były nie tyle przez cieśli miejscowych, ile raczej przez wędrownych. Przecież zbudowanie czy przebudowanie kościoła wraz z jego skomplikowaną nieraz konstrukcją więźby dachowej, konstrukcją wieży czy sygnaturki (nie mówiąc o innych sprawach) nie było rzeczą tak prostą jak postawienie chałupy czy szopy. Wymagało nie lada umiejętności, a nie każdy cieśla takowe posiadał. Dlatego też do tego typu prac angażowano rzemieślników o wyrobionej już sławie, nawet jeśli była to sława (jak w przypadku wiejskich cieśli) o ograniczonym zasięgu. Taki na przykład Wojciech (Adalbertus) Kokot ze Szczedrzyka budował wieżę dla kościoła w Zębowicach, ale pracował także przy kościele w Strzelcach Opolskich⁴⁰⁾. Kościół zaś w Koszęcinie, we wschodniej części Górnego Śląska, zbudowany został w 1724 r. przez niemieckiego cieślę z okolic Nysy na Dolnym Śląsku⁴¹⁾.

Dokonując tak z konieczności krótkiego przeglądu najważniejszych prac poświęconych śląskim kościołom drewnianym, nie sposób pominąć jeszcze jednej: wydanej w 1980 r. w Monachium książki Wolfganga Halfara. Pozycją tą nauka niemiecka uczyniła właściwie pierwszy w okresie powojennym krok w badaniach owego, jak się wyraża autor, "fenomenu górnośląskich kościołów drewnianych". I trzeba przyznać, że jest to krok udany mimo kontrowersyjnych co najmniej tez odnoszących się m.in. do początków stosowania budownictwa zrębowego przez Słowian⁴²⁾. Autor przywiązuje, słusznie zresztą, dużą wagę do oceny kościołów śląskich w szerszym sensie artystyczno-geograficznym⁴³⁾. Interesujący jest też rozdział traktujący o związkach i wzajemnym oddziaływaniu budownictwa drewnianego i murowanego⁴⁴⁾. Tym bardziej że na ogół w opracowaniach poświęconych sakralnym budowlom drewnianym temat ten traktowany jest jakby marginalnie i najczęściej jedynie przez pryzmat oddziaływania tutaj wzorów murowanej architektury sakralnej.

Reasumując, stwierdzić należy, że temat śląskich kościołów drewnianych jest wciąż i będzie zapewne przez czas dłuższy jeszcze tematem niewyczerpanym, wymagającym znacznie głębszych analiz zagadnień, które tu ze względu na szczytłość miejsca pokazane zostaną jedynie szkicowo. Niestety trzeba przyznać, że kościoły drewniane Śląska, choć wciąż jedne z najliczniej-

szych w Europie, nie doczekały się po wojnie, pomimo znacznie większej ilości materiału inwentaryzacyjnego, zbyt dużej ilości opracowań naprawdę znaczących i w miarę wyczerpujących⁴⁵⁾, choćby takich jak prace Chrzanowskiego, Korneckiego czy Brykowskiego dotyczące świątyni Małopolski. Gdyby zaś pokusić się o ocenę całej dotychczasowej literatury poświęconej kościołom śląskim, a wydanej w ciągu ponad wieku, to na czoło zdaje się wysuwać tutaj pięć pozycji. Są to prace następujące (w kolejności chronologicznej):

1. L. Burgemeistera i E. Wiggerta z 1905 r.,
2. Herberta Dienwiebla z 1938 r.,
3. Józefa Matuszczaka z 1971 r. ("Z dziejów architektury..."),
4. Leszka Itmana (w odniesieniu do Dolnego Śląska) z 1974 r.,
5. Wolfganga Halfara z 1980 r.

Usytuowanie

Kościoły drewniane na ogół sytuowane były w dwojaki sposób: albo w środku wsi (w przypadku np. wsi stanowiących własność kościelną) lub też poza wsią, na ogół na wzniesieniu. W tym drugim wypadku o wyborze miejsca decydować mogły rozmaite czynniki. I tak np. wskazywano niejednokrotnie na względy obronności, które zazwyczaj dyktowały wybór wzniesienia tak z uwagi na lepsze możliwości obserwacji zbliżającego się nieprzyjaciela jak i na większą trudność zdobywania przezeń takiego miejsca. Istotnie, szereg przykładów zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami potwierdza tezę, że kościoły bywały miejscami obronnymi⁴⁶⁾, a gdy chodzi o kościoły drewniane, to wiadomo na przykład, że kościół w Syryni (obecnie w Parku Kościuszki w Katowicach) w protokołach wizytacyjnych wymieniony jest jako "dom schronienia"⁴⁷⁾. Zwracano zresztą nawet swego czasu uwagę, że słowiańskie słowo "kościół" (ros. "kostioł", słow. "kostol", czes. "kostel") może wywodzić się od łacińskiego wyrazu "castellum" (miejsce warowne, twierdza), co już samo w sobie mogłoby wskazywać na fakt ścisłego związku budownictwa kościelnego z obronnym. Ten warunek jednakże mógłby być słuszny w przypadku kościołów na Śląsku jedynie do czasu ostatniej fali inkastelacji, tj. do XVII w. Jednakże większość zachowanych po dziś dzień kościołów drewnianych pochodzi z wieku XVIII, a zatem z okresu, gdy kościoły nie były już wykorzystywane do obrony⁴⁸⁾. Mogła tu więc działać jedynie "siła tradycji", zwłaszcza w przypadku budowy kościoła w miejscu, w którym stały kolejno poprzednie.

Nie wyklucza się również możliwości przejęcia w okresie początków chrześcijaństwa dotychczasowych miejsc kultów pogańskich i budowania tam kościołów⁴⁹⁾. Gest taki istotnie mógłby być dodatkowym podkreśleniem zwycięstwa nowej wiary.

Nie można jednak pominąć rzeczy zasadniczej: otóż wzniesienie stanowi zawsze miejsce bardziej suche, co w przypadku budowli drewnianej nie mogło oczywiście być bez znaczenia.

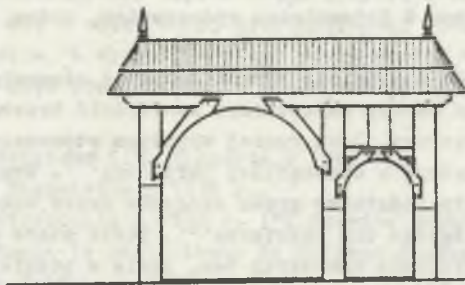
Wreszcie nie brakuje także przekazów i legend przypisujących wybór miejsca na budowę kościoła szczególnym i tajemniczym wydarzeniom, cudom, uzdrowieniom itd.⁵⁰⁾.

Budowane z drewna kościoły znakomicie harmonizowały z otaczającym je krajobrazem. Nie ujmując nic dawnym budowniczym stwierdzić trzeba, że nie było to w tym wypadku ich zasługą, lecz raczej wynikiem stosowania budulca dostarczanego tutaj przez naturę w szczególnej obfitości⁵¹⁾. Wrażenie zaś tej harmonii podkreślane było dodatkowo przez sadzenie drzew wokół kościoła, a właściwie wokół przyległego doń cmentarza⁵²⁾. Toteż stare drzewa wskazują na pierwotną powierzchnię cmentarza tam, gdzie w późniejszych czasach zostały one powiększone⁵³⁾. Teren kościelny ogradzany był ponadto płotem z belek lub desek kładzionych poziomo i nakrytych jedno- lub dwuspadowym daszkiem gontowym. Szczególny akcent w takim ogrodzeniu stanowi brama wejściowa.

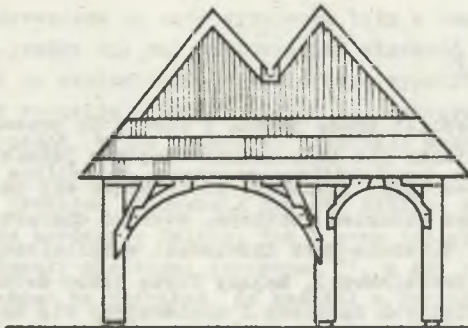
Brama wejściowa (rys. 2)

Wejście posiadało najczęściej bramę jezdną i furtkę do przechodzenia pieszego. Forma takiego wejścia nie była jednak wszędzie jednakowa. Wyróżnić da się tu dwa podstawowe typy: prostszy, wspierający się na trzech słupach i przykryty wspólnym daszkiem gontowym, którego charakterystyczny przykład pochodzi z Syryni (obecnie Park Kościuszki w Katowicach) oraz bardziej skomplikowany (w Brzezinkach), mający formę jakby dwóch zestawionych ze sobą chałup o oddzielnych daszkach i wspierający się na dziewięciu słupach. Konstrukcje usztywnione były zastrzałami, które mogły być, w celu stworzenia formy łukowej, wydrążone na okrągło (jak choćby w Brzezinkach czy Syryni) albo też pozostawione jako belki proste. Obydwa te typy występowały także w prostszej wersji jako wejścia pojedyncze⁵⁴⁾. O pochodzeniu tych konstrukcji trudno wypowiedzieć się w sposób rozstrzygający⁵⁵⁾. Obok wspomnianych już dwóch form podstawowych występuje gdzieś także trzeci typ: brama pojedyncza wspierająca się na czterech słupach, wzmocniona zastrzałami i przykryta namiotowym dachem (m.in. w Sierakowicach)⁵⁶⁾.

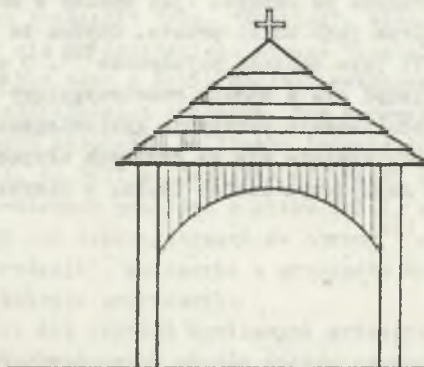
2



A /KATOWICE/



B /BRZEZINKI/



C /SIERAKOWICE/

Rzut poziomy budynku kościoła

Bywa dość zróżnicowany, choć posiada naturalnie pewne niezmiennie powtarzające się zasady. Regułą więc jest, poza nielicznymi wyjątkami, że prezbiterium jest znacznie węższe od nawy. Fakt ten, wynikający z przyczyn o charakterze liturgicznym, stwarzał pewną komplikację o charakterze konstrukcyjnym, zmuszając jakby do zestawienia ze sobą dwóch budynków: nawy i prezbiterium. Stąd też już bardzo wcześnie w odniesieniu do kościołów drewnianych pojawiło się określenie o "dwóch zespolonych chatach". Matuszczyk uważa⁵⁷⁾, że schemat ten przejęty został po prostu od zachodniego murowanego budownictwa sakralnego. Teza ta jest jednak kontrowersyjna. Jeśli bowiem schemat ten przejęty został od architektury sakralnej Zachodu, co zdaje się nie budzić wątpliwości, to skąd wiadomo, że wzór ten musiał być akurat przejęty od architektury murowanej a nie drewnianej? Jeśli się bowiem weźmie pod uwagę, że chrzest przyjęto u nas w X wieku, to wówczas budulcem ewidentnie dominującym w architekturze sakralnej Zachodu Europy było właśnie drewno, na co już w niniejszym artykule zwrócono uwagę. Zatem to właśnie zachodnia architektura drewniana, w stopniu co najmniej takim samym jak murowana, mogła dostarczyć nam tego schematu, zwłaszcza że jej era długo jeszcze miała tam potwać⁵⁸⁾.

Poszczególne typy rzutów poziomych śląskich kościołów drewnianych zostały tu przedstawione wg opracowania H. Dienwiebela, który na razie jako jedyny z badaczy dokonał ich dokładnego przeglądu⁵⁹⁾ (rys. 3). Najprostszym rzutem charakteryzują się kościoły budowane jako protestanckie⁶⁰⁾. Przykładem mogą tu służyć kościoły w Smolnicy i Komorznie (typ A). Pozostałe kościoły posiadają już zarysy przyziemia bardziej zróżnicowane. Najstarsze kościoły posiadają kwadratowe lub prostokątne zarysy nawy, prezbiterium i zakrystii (typ B). Należą do nich m.in. kościoły w Katowicach (dawniej w Syryni), w Łączy, Pniowie, Księżym Lesie czy w Gliwicach (dawniej w Zębolicach). Często spotykany jest na Śląsku podobny typ, lecz charakteryzujący się dodatkowo trójstronnym zamknięciem prezbiterium (np. Chechło) (typ C), przy czym zakrystia może być w stosunku do prezbiterium nieco skrócona (C1) lub wydłużona (C2). Trójstronne zamknięcie może zresztą posiadać od strony zachodniej także nawa (typ D1- Strzelce Opolskie). Zdarzały się także przypadki ukośnego zamknięcia nawy od strony wschodniej, tj. od strony prezbiterium (typ D2). Jednakże typ ten spotykany był jedynie w rejonie Strzelce Opolskich. Duże zróżnicowanie w zarysach poziomych wprowadzają wbudowane przy kościołach kaplice. Wykonywano to zresztą w różny sposób, np. w Ligocie Turawskiej "gdy się usunęło ścianę zachodnią, umieściło np. obu stronach kaplice i przeprowadziło dalej nawę"⁶¹⁾. W ten sposób zwiększano jednocześnie długość samej nawy (typ E). Nawiasem mówiąc, przedłużenie nawy niekoniecznie musiało pociągać za sobą wprowadzanie kaplic, jak to obrazuje przykład z Brzezinek (F). Jeśli jednak do-

budowywano kaplice, to poprzestawano nieraz na jednej, umieszczając ją po stronie północnej (E1) lub południowej (E2). Ciekawa forma rzutu w kształcie krzyża powstawała przez umieszczenie dwóch kaplic od strony prezbiterium (G), jak w Boronowie, Baborowie, Brodach, Boguszowicach, Gościęcinie czy Bralinie, przy czym w Baborowie dodatkowo jeszcze zakrycia jest odsunięta od prezbiterium i podobnie jak ono zamknięta od wschodu trójstronnie (G1). Kościół w Jankowicach Rybnickich zbudowany został na planie krzyża greckiego. Najbardziej oryginalny rzut posiada jednak kościół św. Anny w Oleśnie (H). Na jego temat tak pisał Dienwiebel⁶²⁾: "Ukoronowaniem wszystkich kościołów drewnianych z przybudówkami jest kościół św. Anny w Rosenberg⁶³⁾. Część budynku mieszcząca kaplice została ze względu na nazwę miasta Rosenberg wybudowana w kształcie pięciolistnej róży⁶⁴⁾. Wykonawca, gliwicki mistrz ciesielski Sempek⁶⁵⁾ zamierzał początkowo zbudować owe "płatki róży" w formie zaokrąglonej. Ponieważ jednak drewno nie nadaje się do zaokrąglenia, więc zamknął kaplice dwustronnie".⁶⁶⁾

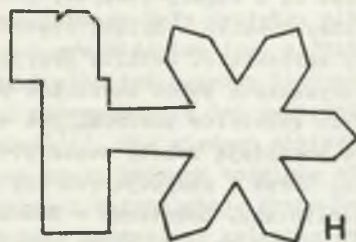
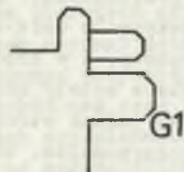
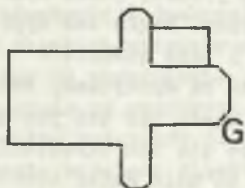
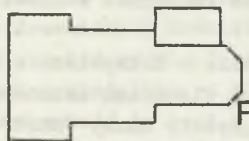
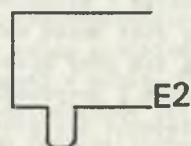
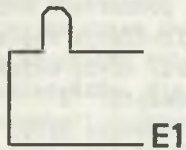
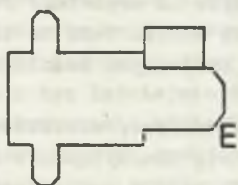
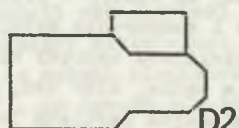
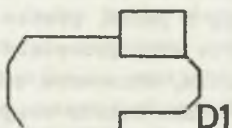
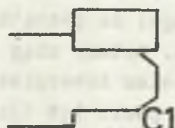
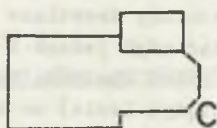
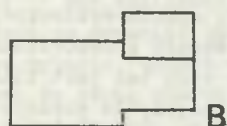
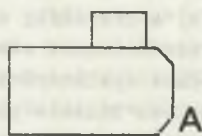
Ściany świątyni

Jak już zostało zaznaczone w innym miejscu, kościoły śląskie budowano na ogół z belek układanych na zrąb, przy czym z reguły (w najstarszych przykładach) były to belki nieobrobione lub też z lekka tylko obrobione. Układano je bezpośrednio na ziemi, bez fundamentów (podmurówki pochodzą z późniejszych czasów, najwcześniejsze z XVII wieku). Dolne belki (tzw. "pecki") posiadały zazwyczaj największą grubość (40 cm i więcej) i wykonywane były głównie z drewna dębowego, podczas gdy pozostałe z bierwion drzew iglastych. Sposób wznoszenia zrębu na ogół nie jest zbyt różnorodny. Co prawda ilość możliwych do zastosowania w budownictwie zrębowym sposobów łączenia belek jest duża, m.in. Phleps wymienia, obrazując rysunkami, 25 metod układania belek zrębowych jedna na drugiej i aż 49 sposobów łączenia tych belek w naroża⁶⁷⁾, ale w praktyce ograniczano się do kilku najprostszych i najbardziej w Europie rozpowszechnionych, jak np. "jaskółczy ogon", "rybi ogon", "obłap", "nakładka" czy "zacios"⁶⁸⁾.

W okresie późniejszym zaczęto stosować także konstrukcje szkieletowe, wypełnione obiciem z desek (bardzo swego czasu polecane jako drewnooszczędne). Ściany zrębowe zaczęto z czasem ociosywać i odeskowywać lub cbiąć gontem dla ochrony ich przed deszczem. W takim samym zresztą celu stosowano obiegające budynek kościoła daszki ochronne i soboty.

3

SCHEMATY RZUTÓW



Daszki ochronne i soboty

Obecnie przeważa pogląd, że soboty wywodzą się z daszków ochronnych (zwanych też "przydaszkami") nie wspierających się na słupach⁶⁹⁾, aczkolwiek nie sposób wykluczyć, że jest akurat odwrotnie, a przyczyną dostarczałby sposób posadowienia ścian⁷⁰⁾. Trudno dziś jednoznacznie stwierdzić, która z tych tez jest bliższa prawdy. Nie można jednak wykluczyć i takiej ewentualności, że obydwie one okazać się mogą jednakowo bliskie prawdy lub od niej dalekie. Daszki i soboty pojawić się bowiem mogły równocześnie lub w niedużym odstępie czasowym zupełnie niezależnie od siebie. Naukowcy zgodni są na ogół co do jednego: że początkowo kościoły drewniane budowano bez tych elementów ochronnych. Dalszy ciąg wyglądać mógł jednak i tak: w miarę upływu czasu zaczęto, celem zabezpieczenia przed opadami, dobudowywać soboty chroniące ścianę i pecki lub (jak w Księżym Lesie) co najmniej daszek zamocowany nisko dla ochrony pecek, z początku od strony najbardziej narażonej na opady, a później także z innych. Ponieważ jednak soboty jako szersze i zamocowane wyżej mogły chronić i ścianę i pecki, przeto jako praktyczniejsze zaczęły wypierać daszki, tak że te albo przestały się pojawiać w ogóle, albo też, co bardziej prawdopodobne, stosowane były jedynie w wyższych partiach budynku (np. na wieży), gdzie soboty sięgnąć już nie mogły. W późniejszym jednak okresie (począwszy od XVII w.) stopniowe wprowadzanie fundamentów i podmurówek doprowadziło do swoistego renesansu przydaszków i stopniowej likwidacji zbędnych już sobót. Teza ta tłumaczyłaby fakt braku sobót przy wielu najpóźniej budowanych kościołach i obfitości ich przy nieco starszych⁷¹⁾.

Obok sobót i przydaszków stosowane było, jak wspomniano, odeskowanie ścian lub okładanie ich gontem. Z początku pojawiało się ono wyłącznie nad sobotami i przydaszkami. Tam jednak, gdzie sobót nie było w ogóle (ani daszków), pokrywało całe ściany. Mogło też wypierać (wspólnie z daszkami) najpierw soboty, a w końcu i same daszki.

W Polsce soboty często są spotykane, zwłaszcza w Małopolsce i na Śląsku. Z drugiej jednak strony miały być też już znane plemionom wschodnio- i północnogermańskim, które dla ich określenia używały nazwy "Skot"⁷²⁾. Różnice między zachowanymi po dziś dzień sobotami słowiańskimi i germańskimi polegają na tym, że nasze są z reguły otwarte, podczas gdy germańskie bywały raczej zamknięte odeskowaniem w dolnej części, zaś na odcinku za prezbiterium były zamknięte całkowicie. Jeśliby przyjęć tak określone różnice za podstawę do charakteryzowania sobót kościołów śląskich, to stwierdzić trzeba, że większość tych kościołów posiada, jak w Małopolsce, soboty otwarte. Niektóre wszakże posiadają soboty zamknięte u dołu odeskowaniem, jak w Dobrzenu Wielkim, Górze i znajdujących się obecnie w Czechosłowacji kościołach w Gutach, Sedlištech. Dodatkowo w Dobrzenu Wielkim soboty są całkiem zamknięte w tej swojej części, która znajduje się za prezbiterium.

Natomiast np. w Poniszowicach, Wielkich Borkach, Łaskowicach czy Łodygowicach soboty są całkowicie zamknięte. Pozostaje natomiast dość liczna grupa kościołów z sobotami posiadającymi odgródzenie za pomocą jednej tylko belki poziomej (np. Ruptawa, Bytom, Wisła Mała, Sierakowice, Pniów⁷³⁾). Czy umieszczenie tej odgradzającej belki było, czy nie było reminiscencją zamknięcia sobót stanowiącego regułą w Skandynawii?⁷⁴⁾ Czy też raczej stanowiło formę niezależną od wzorów obcych? A może jest to wreszcie jakaś forma pośrednia? Jakakolwiek byłaby odpowiedź na te pytania, wydaje się jednak najważniejsze uznać, że jeśli już coś stanowi tu cechę charakterystyczną naszych drewnianych kościołów, to jest to nie tyle samo istnienie sobót, lecz raczej ich forma.

Dachy, wieżby, przekrycia

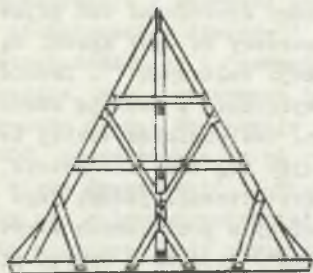
Śląskie kościoły drewniane posiadają dachy krokwiowe, zarówno w prostej konstrukcji jętkowej, jak i w bardziej skomplikowanej storczykowej czy stolcowej. Dachy takie stanowią tu element konstrukcji szkieletowej w przeciwieństwie do wieńcowej konstrukcji ścian. Te elementy szkieletowe zostały bez wątpienia przejęte w Europie Wschodniej ze sztuki ciesielskiej Zachodu, w naszym zaś wypadku głównie z Niemiec⁷⁵⁾, co dawało niektórym późniejszym badaczom (np. Dienwieblowi) asumpt do twierdzeń o "niemieckim charakterze" kościołów śląskich. Sprawa wygląda tu jednak podobnie jak w wypadku konstrukcji zrębowej, mimo że znane nam dachy krokwiowe pojawiły się znacznie później i mimo że ich stopniowy rozwój i rozpowszechnianie są w związku z tym łatwiejsze do prześledzenia. Nie jest celem niniejszego artykułu obrazowanie historii konstrukcji dachowych samej w sobie. Temat ten nie jest zresztą nowością i badany jest od wielu dziesiątków lat, od czasu ukazania się przełomowej pracy Ostendorfa⁷⁶⁾. Tu zasygnalizowana zostanie jedynie sprawa wpływu konstrukcji dachowej na charakter sylwetki i wnętrza drewnianych kościołów śląskich widziana przez pryzmat dotychczasowych ustaleń nauki. Zaczniemy od zagadnienia, którego przyczyny do tej pory nie wyjaśniono, a mianowicie od wysokości dachów nad nawą i prezbiterium. Wysokość ta jest w wypadku kościołów śląskich zróżnicowana (tzn. wyższa nad nawą). Cecha ta odróżnia kościoły śląskie od małopolskich, które kalenicę przeprowadzoną mają z reguły na jednej wysokości. Zróżnicowanie wysokości kalenicy realizowane było dwojako: albo poprzez budowę oddzielnych dachów nad nawą i prezbiterium (np. w Poniszowicach, Syryni, Mikulczycach, Pniowie itd.) albo też poprzez nieznaczne "przełamanie" kalenicy nad skrajem nawy i poprowadzenie jej następnie niżej nad prezbiterium (Gliwice, Stary Żywiec⁷⁷⁾). Nie wiadomo dokładnie, skąd wzięła się ta różnica w kształtowaniu bryły budynku kościoła między sąsiadującymi ze sobą regionami (tj. Śląskiem i Małopolską). Rzecz jest tym bardziej interesująca, że również w Polsce centralnej kalenicę umieszczano na jednej

wysokości. Nie można tu jako przyczyny wykluczyć odmiennie kształtującej się historii konstrukcji dachowych na ziemiach Śląska i Małopolski czy Mazowsza. Jeśli bowiem konstrukcje krokwiowe przejmowane były stopniowo z architektury zachodnioeuropejskiej, to logiczne być musi założenie, że Śląsk należał do tych regionów, które zetknęły się z nimi jako pierwsze u nas, tym bardziej że do szybkiego upowszechnienia tych konstrukcji przyczynić się musiało również osadnictwo. Tymczasem w regionach położonych dalej na wschód konstrukcja ślegowa i płatwiowa dłużej narzucająca charakterystyczną dla siebie jedną wspólną kalenicę nad dwoma sąsiadującymi ze sobą pomieszczeniami budowli, mogła utrwalić ją jako schemat na dłużej niż na Śląsku. Schemat ten przetrwał więc nawet zmianę konstrukcji i stosowany był dalej w dachach krokwiowych, jak właśnie w Małopolsce⁷⁸⁾.

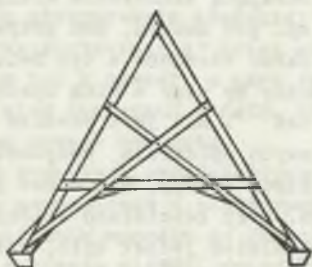
Osobne zagadnienie stanowią formy przekryć nad nawą i prezbiterium, a raczej ich chronologia. I tak np. Burgemeister i Strzygowski byli zdania, że pierwotną formą przekrycia w kościołach drewnianych jest kolebka, przekrycie zaś płaskie jako, ich zdaniem, naśladownictwo stropów kasetonowych pojawiło się później⁷⁹⁾. Istotnie, jeśli by założyć, że pierwotną konstrukcją dachów śląskich kościołów drewnianych była konstrukcja płatwiowa lub ślegowa, wniosek taki zyskiwałby wszelkie cechy słuszności. Rzecz jednak w tym, że pierwsze u nas kościoły drewniane wcale nie musiały mieć jakichkolwiek przekryć, to znaczy że konstrukcja dachu mogła być widoczna z dołu bezpośrednio z nawy lub z prezbiterium, tak samo jak w zachowanych po dzień dzisiejszy kościołach "stav" w Norwegii, będących obecnie najstarszymi kościołami drewnianymi Europy. Stopień natomiast częstotliwości stosowania kolebki zrębowej lub sklepienia zrębowego (którego jedyny przykład zachował się w kaplicy w Lubomiu) pozostaje sprawą otwartą i trudno byłoby dowieść, że rozwiązanie to stanowi najwcześniejszą formę przekryć w kościołach drewnianych. Poza tym obserwacje Burgemeistera i Strzygowskiego dotyczyły w gruncie przykładów kościołów z krokwiową konstrukcją dachów, a to stawia całe zagadnienie w zupełnie innym świetle. W zupełnie więc innym świetle widział powyższy problem H. Dienwiebel⁸⁰⁾, a mianowicie w świetle historycznego rozwoju istniejących więźb dachowych. Najstarsze spośród kościołów drewnianych posiadają albo proste wiązary jętkowe albo storczykowe (p. schemat A). Takie wiązary jednak całkowicie wykluczają kolebkę, o której mówi Burgemeister. Umożliwiają jedynie stosowanie płaskiego przekrycia, toteż takie właśnie przekrycie należy uważać za najstarsze. Kolebka pojawić się może dopiero po redukcji dolnej części storczyka, a na całej szerokości dopiero po pojawieniu się prostego wiązara krokwiowego w XVII i XVIII stuleciu (schemat B)⁸¹⁾. Obok wspomnianych powyżej konstrukcji więźby odnotujmy jeszcze występowanie konstrukcji stołcowych (schemat C). Konstrukcje takie nie dają możliwości tworzenia kolebek ani sklepień, chyba że są to konstrukcje z tzw. "stołcem leżącym"⁸²⁾. Jednakże jedyny istniejący wśród śląskich kościołów drewnianych przykład stołców leżących, kombinowany ze zredukowanym storczykiem, a zastosowany w 1623 r. przez cieśle Christopha Bitnera w Krzywiczynach, nie posiada kolebki (schemat D)⁸³⁾.

TYPY WIĘZBY DACHOWEJ

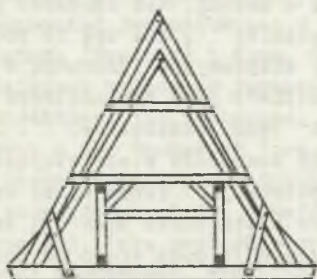
4



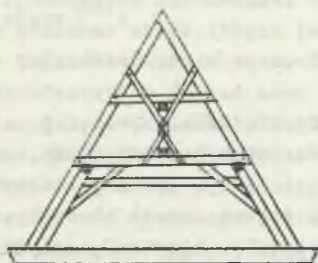
A /PNIÓW/



B /BOROSZÓW/



C /WIELKIE BORKI/



D /KRZYWICZYNY/

Wieże

Znajdują się one przy większości kościołów drewnianych. Niewyjaśniony jest do końca proces historyczny, który spowodował ich pojawienie się w miejscach kultu religijnego, choć naukowcy na ogół zgodni są co do tego, że pierwotnie nie spełniały one funkcji kultowych⁸⁴⁾. Dawniej przypuszczano, że ich istnienie związane było wyłącznie z funkcją obronną kościoła, o której wcześniej już tu wspomniano. Zwolennikiem takiej tezy był u nas przede wszystkim Gloger⁸⁵⁾. Nie negując tej tezy całkowicie, trzeba jednak stwierdzić, że funkcja obronna nie kształtowała jednak tego procesu w sposób wyłączny. W końcu przecież określane w protokołach wizytacyjnych mianem "domu schronienia" ("domus refugii") kościoł z Syryni pierwotnie w ogóle nie posiadał wieży⁸⁶⁾. Sama zaś konieczność zawieszania dzwonów nie musiała być również przyczyną wystarczającą wznoszenia wieży, jako że można było je umieścić gdziekolwiek, np. pod dachem, pod przyszczeniem, pod sobotami czy w zakrytych. Często stawiano w tym celu obok kościołów małe konstrukcje szkieletowe. Można by więc w nich upatrywać swego rodzaju "poprzedników" późniejszych wież⁸⁷⁾. Nie jest również wykluczone, że wieże kościelne wywodzą się od wieżowych spichrzów, rozpowszechnionych głównie co prawda na zachodzie i północy Europy, ale u nas przecież też nieobcych. Zwłaszcza że, jak wiadomo, przy kościołach spichrze znajdowały się w przeszłości bardzo często. Jakkolwiek jednak było, faktem pozostaje, że początkowo budowano kościoły albo bez wież⁸⁸⁾, albo z wieżami stawianymi osobno. Proces zaś łączenia wież z nawami, tak obrazowo pokazany przez Halfars⁸⁹⁾, nastąpić miał dopiero później⁹⁰⁾. Nie był to proces krótkotrwały. Jeszcze w XVII w. protokoły wizytacyjne informują w bardzo wielu wypadkach, że wieża ("turris campanilis") jest "ab ecclesia remota" (oddalona od kościoła) lub "seorsim stat" (stoi oddzielnie)⁹¹⁾. Do dziś jedynie kilka śląskich kościołów drewnianych zachowało wieże stojące oddzielnie⁹²⁾.

Innym zagadnieniem pozostaje konstrukcja i forma wieży drewnianej. Niewątpliwie korzystniejsza ze względów statycznych była dla dzwonnicy konstrukcja szkieletowa, toteż ona w końcu (a może wręcz od początku?) przeważała nad zrębową, przynajmniej w tej części Europy⁹³⁾, chociaż stosowano tu również zrębowkę przynajmniej we fragmentach konstrukcji wieży, jak świadczy o tym zrębowa w dolnej swej części wieża kościoła we Wrocławiu (pochodzącego z Kędzierzyna). Konstrukcja wieży drewnianej wpływa w zasadniczy sposób na wygląd jej bryły. Hans Lutsch w "Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien" stwierdził, że wieże zwięzające się ku górze, jak to ma miejsce w większości drewnianych wież śląskich, przypominają pre-stare budowle namiotowe i że w związku z tym wykazują cechy i formy słowiańskie⁹⁴⁾. Można by ten pogląd potraktować może i z sympatią, niestety jednak nic więcej się za nim nie kryje. Pogląd ten można dzisiaj traktować jako wręcz archaiczny i bardziej nawet niesłuszny niż ten rozpowszechnio-

ny. niegdyś, że drewniane kościoły stanowią we wszystkim tylko i wyłącznie drewniane naśladownictwo świątyń murowanych. Jeśli bowiem ściany drewnianych wież są pochyłe za sprawą pochyłego ustawienia słupów konstrukcji, to dzieje się tak wyłącznie ze względów statycznych. Wiadomo przecież powszechnie, że konstrukcja o szerszej podstawie lepiej wytrzymuje działanie sił wywołanych rozkołysaniem dzwonów⁹⁵). Statyka okazała się więc w jednokowej mierze "słowiańska", co i "germańska": wieże o takich kształtach budowane były wszędzie, gdzie stosowano tę konstrukcję⁹⁶). Tradycja ich stosowania była zresztą długa. Przekonuje nas o tym m.in. pieczęć miasta Torunia z roku 1300, prezentowana tu na rys. 5, przedstawiająca wizerunek takiej właśnie wieży drewnianej⁹⁷). Wieże zaś o ścianach prostopadłych do podłoża pojawiły się najprawdopodobniej później, na co wpływ wywrzeć mógł schemat przejęty z odgrywającej coraz większą rolę architektury murowanej. Nie bez znaczenia był tu również fakt stopniowego przysuwania, a w końcu przyłączania wieży do korpusu nawy, co dawało lepsze warunki statyczne i nie wymagało już utrzymywania szerokiej podstawy wieży. Nie znaczy to wcale, że proces "wyprostowywania" ścian wież musiał następować automatycznie wraz z łączeniem ich z nawami, o czym świadczy fakt zachowania pierwotnego schematu wielu wież łączonych z nawą. Na ogół jednak najpóźniejsze wieże budowane były wg nowego schematu.

Na kolejnych rysunkach przedstawione zostały w uproszczeniu schematy wież śląskich w zestawieniu z niektórymi przykładami spoza Śląska i spoza Polski (w tym ostatnim wypadku ze Szwecji i Niemiec). Można by tych przykładów podawać znacznie więcej, mniej lub bardziej podobnych, gdyż prezentowane tutaj w żadnym razie nie wyczerpują zagadnienia. Można by tu z zachodnich wież wspomnieć jeszcze wieżę w Loit na terenie Angeln (Szelewik-Holzstyn), w Sigtuna (Szwecja) i inne. Nie można również pomijać wież murowanych posiadających zachowane jeszcze drewniane galerie (chodzi tu zarówno o wieże kościelne, jak i obronne), w tym również galerie przyjmujące postać tak znanych u nas "makowic" (por. schematy AI, AII, F, G), jak chociażby galeria dzwonowa kościoła w Dornheim⁹⁸) czy też galeria wieży obronnej budowanych niegdyś umocnień w Schaffhausen (północna Szwajcaria)⁹⁹), niemal bliźniacza tej, jaką posiadała spalona w 1987 roku wieża w Bochni, prezentowana tutaj na rysunku. Przykłady można by mnożyć.

A oto niektóre przykłady występowania poszczególnych, zobrazowanych na rysunkach form wieży¹⁰⁰):

- AI : Popielów, Bojszów, Stare Olesno, Bytom, Żernica, Poniszowice, Komorowice
- AII: Wisła Mała, Golasowice, Ruptawa, Miedźna, Warszowice, Szczyrk
- BI : Sierakowice, Radoszowy, Zacharzowice, Katowice
- BII: Grzawa, Proślice, Góra
- CI : Biskupice, Przewóz (dawn. powiat Koźle), Boronów (ośmiobok), Ochodze, Chełstów Wielki, Kozłowice, Grzmiąca, Bąków
- CII: Wędrzynia, Michalice, Dzieszawice, Obórki, Jamy, Złotów, Gołkowice, Ligota Turawska, Wielkie Borki

- D : Gliwice (dawn. w Żębowicach)
 EI : Krzywiczyny
 EII : Zawada Książęca, Kościeliska, Wachów
 F: Łodygowice
 G: Pielgrzymowice

Ornamentyka

Występuje na Śląsku bardzo rzadko i to zazwyczaj jako wkłęsła. Jerzy Dobrzycki pisze o niej: "...typowa dla całej Polski ludowa ornamentyka byncerska o motywach głównie geometrycznych gwiazd, serc, zygzaków itp. Skromna ta ozdoba jest zawsze wglębna w przeciwieństwie do ornamentyki germańskiej, rzeźbionej wypukło". Stwierdzenie to nie jest całkiem ścisłe. Po pierwsze na Śląsku występują także (sporadycznie co prawda) ornamenty wypukłe, jak o tym świadczą motywy w kościele w Bełku¹⁰¹). Po drugie zaś ornamenty wkłęsłe występują nie tylko w Polsce. Spotkać je można również w krajach niemieckojęzycznych (czy w ogóle germańskich). Świadczą o tym chociażby zaprezentowane przez Phlepsa¹⁰²) bardzo podobne do naszych ornamenty wkłęsłe z Wallis (Szwajcaria), Vals (Tyrol) czy też wykonane w 1581 roku ornamenty ze ścian zewnętrznych spichlerza w Niederneuching (Górna Bawaria). Ornamenty zaś wkłęsłe z Telemarken (Norwegia)¹⁰³) bardzo przypominają te z portalu nie istniejącego już drewnianego kościoła w Bytomiu. To samo zresztą dotyczy także ornamentów malowanych. I tak np. roślinne ornamenty z drzwi spichlerza z Ried (kanton Berno, Szwajcaria)¹⁰⁴) oraz z Egisvyl (też kanton Berno) są ładując podobne do naszych polskich¹⁰⁴). Częściowo odnosi się to także do niektórych ornamentów roślinnych z wnętrza zabytkowej kaplicy z Ulfo (Szwecja)¹⁰⁵).

Malowidła i wyposażenie kościołów

Wiele górnośląskich kościołów drewnianych posiadało niegdyś liczne i barwne malowidła na ścianach i sufitach¹⁰⁶). Często była o nich mowa w diecezjalnych protokołach wizytacyjnych. I tak np. protokoły z lat 1678-87 wymieniają 32 kościoły śląskie, które zachowały na swych ścianach i sufitach godne uwagi malowidła¹⁰⁷). Wiele z tych kościołów nie zachowało się do dnia dzisiejszego (np. krótko po wojnie spłonęły dwa kościoły, posiadające bodaj najpiękniejsze, zachowane do XX wieku na Śląsku malowidła. Były to kościoły w miejscowościach Chechło i Pniów¹⁰⁸). Inne z kolei kościoły nie zachowały swych malowideł i gdyby nie adnotacje w źródłach historycznych, nie wiedzielibyśmy nawet o ich istnieniu. Mało kto np. wie, że stojący obecnie w Parku Kościuszki w Katowicach kościół z Syryni (powstały w 1510 roku) posiadał piękne malowidła. Był w związku z tym wymienio-

ny wśród owych 32 kościołów, o których mówią protokoły wizytacyjne. Hans Lutsch, opierając się na źródłach historycznych, wymienia owe malowidła¹⁰⁹, "Na suficie prezbiterium: Chrystus na Krzyżu, wokół niego słońce, księżyc i ciemnoniebieskie chmury, na ścianach historia Stworzenia (... obok Chrystus, Dawid, Jan Chrzciciel, Magdalena, Łazarz, Jezus i Samarytanka oraz Ostatnia Wieczerza)". Miały to być malowidła o cechach gotyckich. Lutsch w swej pracy z 1871 roku o kościołach śląskich wspomina również, jakie malowidła znajdowały się w prezbiterium istniejącego jeszcze wówczas kościoła w Lubomli: "Na suficie dwa rzędy muzykujących aniołów naturalnej wielkości, na ścianie prezbiterium Siedem Sakramentów oraz Piotr i Paweł"¹¹⁰.

Co jakiś czas dokonywane są zresztą nowe odkrycia polichromii czy też ich resztek pod odeskowaniem lub późniejszym bieleniem ścian. Tak było np. w 1925 roku w Zębowicach, gdy tamtejszy kościół rozbieranym celem przeniesienia go do Gliwic. Na belkach zrębowych ścian prezbiterium znaleziono wówczas fragmenty polichromii, które określono jako pochodzące z XV wieku¹¹¹.

W późniejszych latach dokonano podobnych odkryć w Bierdzanach, w kościele z Gierałtowic (obecnie w Pszczynie) czy w Międzyrzeczu¹¹².

Chcąc określić cechy polichromii kościołów drewnianych Śląska, należy również, jak w wypadku konstrukcji ciesielskich, szukać analogii na rozległych obszarach Europy, zwłaszcza zaś na tych, z którymi łączyły nas od początków chrześcijaństwa w naszym kraju szczególne więzy kulturowe. Analizując cechy malowideł ściennych i plafonowych polskich kościołów drewnianych i porównując je z innymi, Stanisław Szymański wskazuje tu wyraźnie na Niemcy, Austrię czy północne Włochy. Podobieństwo nawet wręcz uderzające dostrzega również w przykładach skandynawskich mimo braku dowodów istnienia wymiany kulturalno-artystycznej z naszym krajem u schyłku średniowiecza¹¹³.

Co do wyposażenia kościołów drewnianych warto chyba zacytować trafne spostrzeżenie Burgmeistera: "Istotny moment dla wnętrza stanowi wyposażenie z ołtarzami, amboną, organami, stallami, chrzcielnicą i pozostałymi akcesoriami. Właśnie poprzez barwne potraktowanie tych elementów wyposażenia, do których dochodzi regularne złocenie, osiągnięte jest malownicze wrażenie tych przestrzennie niedużych kościołów drewnianych". I dalej: "Kilka widoków wewnątrz (...) potwierdza występujące wszędzie subtelne wyczucie harmonii linii i materii oraz prostodusznej swobody we wszystkich układach. O ile owe elementy, zwłaszcza w swoich szczegółach nie zasługują na wysoką ocenę artystyczną, o tyle jednak przyczyniają się do podniesienia całego nastroju wnętrza"¹¹⁴. Niektóre jednak elementy wyposażenia same w sobie okazywały się dziełami godnymi uwagi, jak np. późnorennesansowa ambona z kościoła św. Michała w Katowicach czy też pochodzący najprawdopodobniej ze szkoły Wita Stwosza ołtarz w Borkach Wielkich¹¹⁵. W czasach późniejszych jednakże zdarzało się, że wśród wyposażenia kościołów tra-

fięły się tandetne przedmioty produkowane seryjnie. Gdzieś indziej co cenniejsze dzieła padały łupem złodziei (np. obraz z ołtarza głównego kościoła w Gliwicach). Gdzie indziej snou współczesne nieprzemysłane poczynania użytkownika psuły i psują pierwotny charakter wnętrza (np. poprzez wprowadzenie nowoczesnej metaloplastyki). A już zasługującym na największe potępienie jest np. okładanie ścian we wnętrzach kościołów drewnianych chydznymi płytami paździersowymi.

Podsumowanie

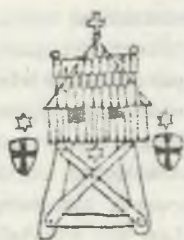
Kościółki drewniane reprezentują cały szereg indywidualnych cech tak konstrukcji, jak i formy architektonicznej. Różnorodność ta sprawia, że praktycznie rzecz biorąc - nie ma dwóch identycznych kościołów drewnianych. Jednakże wśród owych cech istnieją pewne wspólne, o większym lub mniejszym zasięgu terytorialnym, które pozwalają usystematyzować (przynajmniej z grubsza) te kościoły w grupy regionalne. Taką właśnie grupę stanowią śląskie kościoły drewniane. Posiadają one szereg cech charakterystycznych dla siebie i odróżniających je od innych grup regionalnych, z drugiej jednak strony łączy je z nimi wiele rozwiązań technicznych, przestrzennych czy artystycznych, co zostało już sasygnalizowane. Tu od razu zaznaczyć trzeba, że możliwości dokonywania porównań są bardzo ograniczone ze względu na fakt przetrwania do chwili obecnej jedynie niewielkiej ilości świątyn drewnianych obrządków zachodnich na naszym kontynencie. Właściwie jedyną wielką dzisiaj grupą takich świątyn, z którą te sebytki śląskie można jeszcze bezpośrednio porównać, jest grupa małopolska, a porównanie to tym mocniej się samo narzuca, że sąsiaduje ona ze Śląskiem. Znacznie mniej materiału badawczego w postaci kościołów drewnianych oferują już Wielkopolska, Czechy czy Słowacja. Porównanie bezpośrednie jest już niestety bardzo trudne w wypadku krajów Zachodu, tam bowiem kościołów drewnianych zachowało się znacznie mniej (p. rozdz. "Liczebność"). W tym wypadku ma ono charakter bardziej pośredni, tzn. w stopniu większym bazować będzie na analizie typów konstrukcji i rodzajów budulca stosowanego tam w zachowanych do naszych czasów przykładach budownictwa świeckiego. Analiza cech tego budownictwa nie pozwala wątpić dłużej w pokrewieństwo z naszym, przynajmniej gdy chodzi o budownictwo zrębowe i o konstrukcje dachów lub wież szkieletowych. Cechy te nie mogą zatem posłużyć do oceny "etnicznej" przynależności śląskich kościołów drewnianych. Zresztą nawet istnienie wyraźnych różnic¹¹⁶⁾ nie mogłoby stanowić rozstrzygającego dowodu w przypadku regionu pogranicza etnicznego, jakim przez wiele stuleci był Śląsk. Poszczególne techniki mogły być tam przejmowane przez rozmaite grupy etniczne, a taki proces "wymiany" na ogół bywał skomplikowany. Zauważmy przy tym, że osadnictwo na prawie niemieckim, dokonujące się zresztą przy udziale niemieckiego elementu etnicznego, przyczyniło się do rozwoju sieci kościelnej na

Śląsku oraz że zachowane tu po dziś dzień kościoły drewniane pochodzą z okresu silnego już zaawansowania niemieckiego osadnictwa. Jest zatem bardzo prawdopodobne, że właśnie powyższe fakty stały się powodem odrębności śląskiej grupy kościołów drewnianych, charakteryzującej się posiadaniem nie występujących gdzie indziej u nas łóż kolatorskich, zarysem nawy i prezbiterium będącym częściej prostokątem niż kwadratem¹¹⁷⁾, wreszcie dwudzielnością dachów, która może zresztą być związana z poprzednią cechą¹¹⁸⁾. Natomiast konstrukcja zrębowa ścian nie wyróżnia tej grupy kościołów w żaden sposób, gdyż rozpowszechniona jest (a zwłaszcza była) na szerokich polach już nie tylko naszego kraju, ale i Europy. Podobnie rzecz ma się z konstrukcjami szkieletowych wież i pochyłością ich ścian¹¹⁹⁾. Zwracają również uwagę podobieństwa warsztatów ciesielskich m.in. Śląska i Torunia, na co wskazali swego czasu Dienwiebel i Krassowski¹²⁰⁾, czy też dokonane przez Krassowskiego¹²¹⁾ porównanie złączy ciesielskich dachów w Haczowie i Alsfeld oraz Gelnhausen w Hesji. Krassowski nie wyklucza tu nawet możliwości odegrania przez Śląsk znaczącej roli w wytworzeniu odmiany "Rahmbau"¹²²⁾.

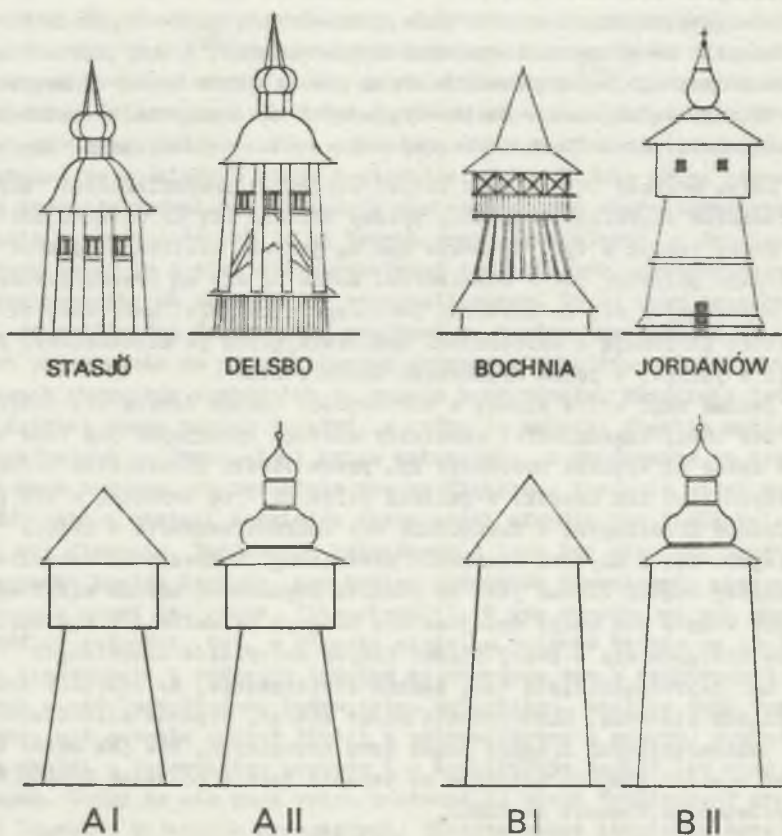
Cóż zatem mogłoby świadczyć o takiej czy innej przynależności "narodowej" kościołów śląskich? Najlepiej byłoby odwołać się do nazwisk budowniczych. Rzecz jednak w tym, że znane nam są jedynie nieliczne spośród nich i to zarówno polskie, jak i niemieckie. Można by się co prawda odwołać do danych odnoszących się do historii poszczególnych gmin, zwłaszcza zaś do tych, które informują o narodowości zamieszkujących je mieszkańców, do informacji o języku, w jakim wygłaszano kazania itd.

Trzeba jednak zdać sobie sprawę z niepewności takich danych dla interesującego nas tutaj zagadnienia, chociażby dlatego (pomijając już inne względy), że znane są wypadki budowania np. przez cieśli niemieckich kościołów drewnianych (lub ich części) w gminach polskich, jak świadczą o tym przykłady Jakoba Riedzingera w Koszęcinie czy Johanna Bennerta w Rajczy¹²³⁾. Wcześniejsze zaś i szybsze zanikanie drewnianego budownictwa sakralnego w zachodniej części Śląska jest tu również argumentem bardzo wątpliwym, jeśli się weźmie pod uwagę mniejsze tam niegdyś zaludnienie i sąsiedztwo obszarów występowania w dużej ilości innych materiałów budowlanych¹²⁴⁾. Dlatego też (najrozsądniejszą tezą będzie stwierdzenie, że kościoły drewniane na Śląsku stanowią, historycznie rzecz biorąc, wspólne dziedzictwo kulturowe zamieszkujących niegdyś Śląsk grup narodowych, tak jak można to powiedzieć o wielu grupach zabytków na terenie byłych polskich Krasów Wschodnich, należących obecnie do ZSRR.

5

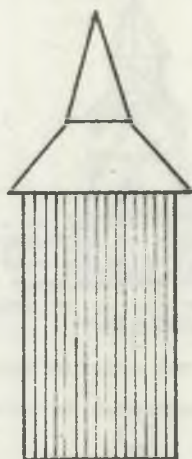


pieczęć Torunia z 1300r.

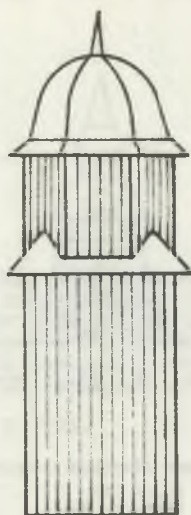


TYPY WIEŻ KOŚCIOŁÓW ŚLĄSKICH

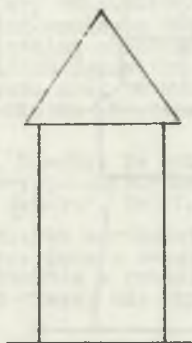
6



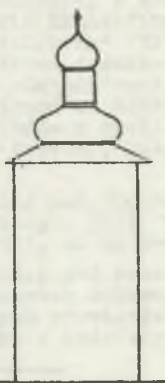
ALTENGAMME
/HAMBURG - LAND/



OBERALBA k. DERMBACH
/RHON/



C I



C II



D

7



MORA /DALARNA SZWECJA/



MOGILANY



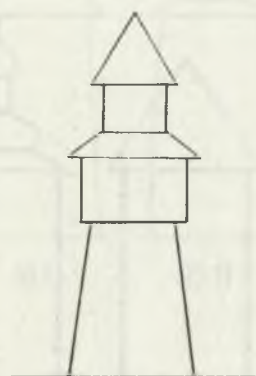
E I



E II



F



G

Przypisy:

- 1) I tak np. na terenach nizinnych na lewym brzegu Odry kościoły drewniane występowały w znikomej ilości. Przyczyną było bogactwo kamienia i gliny, które sprawiło, że jeszcze przed lokacją na prawie niemieckim budowano tam kościoły z kamienia lub cegły (p. L. Itman: Drewniane budowle sakralne na Dolnym Śląsku [w:] "Zeszyty Etnograficzne" t. 2: 1974 s. 16-17).
- 2) Visitationsberichte der Diözese Breslau. T. 2 1904.
- 3) tamże; również wspomniane u L. Itmana ("Drewniane budowle sakralne..." s. 16).
- 4) Visitationsberichte; wspomniane również [w:] W. Halfar: Die oberschlesischen Schrotholzkirchen. Ein Beitrag zum Holzbau in Schlesien. München 1980, s. 15 oraz [w:] J. Matuszczak: Kościoły drewniane na Śląsku. Wrocław-Warszawa 1975, s. 8.
- 5) H. Luchs: Die oberschlesischen Holzkirchen und Verwandtes. [w:] "Schlesische Provinzial-Blätter" 10 (1871), s. 109-121.
- 6) W. Halfar ("Die oberschlesischen ...", s. 149-152) wymienia wszystkie istniejące w 1980 roku kościoły drewniane Śląska. Było ich 139. Jednakże od tamtego czasu spłonęły dwa: kościół św. Wawrzyńca w Bytomiu z 1530 roku (pochodzący z Mikulczyc i przeniesiony do Bytomia w 1902 roku) oraz kościół św. Trójcy w Giasnej z 1679 roku (przeniesiony tam w roku 1934 z Bodzanowic). Całkowitą rujnacją zagrożone są co najmniej dwa dalsze kościoły górnośląskie: NMP w Chocianowicach pochodzący z roku 1662 oraz Wniebowzięcia NMP w Gliwicach, pochodzący ze wsi Zębówice (przeniesiony do Gliwic w 1925 roku), zbudowany najprawdopodobniej w 1493 r. Ten drugi kościół jest (obok kościoła w Łączy) najstarszym zachowanym śląskim kościołem drewnianym. Pod odeskowaniem z obecną polichromią ścian tego kościoła znajdują się zachowane fragmenty malowideł pochodzących najprawdopodobniej z końca XV wieku - p. F. Heinvetter. Die Schrotholzkirche Mariä Himmelfahrt auf dem Hauptfriedhof in Gleiwitz. [w:] "Gleiwitzer Jahrbuch" 1927 s. 183-190.
W. Halfar wymienia dodatkowo jeszcze kościoły, które obecnie pozostają poza śląskimi granicami administracyjnymi, w tym grupę ośmiu kościołów w okolicach Kępna (na północ od Kluczborka), cztery kościoły w okolicach Żywca oraz 16 kościołów z okolic Sumperka, Opawy, Nowego Jičina, Frydek-Mistka, Vsetina, Karviny, Dolnego Kubina i Ostravy w Czechosłowacji.
- 7) p. J.W. Rączka: Ze studiów nad budownictwem drewnianym górskich rejonów Półwyspu Skandynawskiego. [w:] "Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Senoku", Nr 27, 1981, s. od 5-18.
- 8) Grupa śląska wyróżniała się już zresztą liczebnością u progu naszego stulecia. Ludwig Burgemeister dokonuje ciekawego porównania liczebności tych obiektów w rozmaitych prowincjach ówczesnych Prus w pierwszych latach XX wieku. Gdy chodzi o kościoły, zestawienie to wygląda następująco:

Śląsk	175
Poznańskie	57
Prusy Wschodnie	5
Prusy Zachodnie	32
Brandenburgia	5
	<hr/> 274

A oto dane dotyczące ilości przykościelnych wież drewnianych:

Śląsk	149
Poznańskie	45
Prusy Wschodnie	9
Prusy Zachodnie	29
Brandenburgia	11
Pomorze	45
	<u>288</u>

- 9) por. m.in. H. Dienwiebel: Oberschlesische Schrotholzkirchen. Breslau 1938; J. Dobrzycki: Kościoły drewniane na Górnym Śląsku. Kraków 1926; J. Matuszczak: Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku. [w:] "Roczniki Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu" 5/1971/; Cz. Thullie: Zabytki architektoniczne Ziemi Śląskiej na tle rozwoju architektury w Polsce. Katowice 1965.
- 10) por. np. mapki zalesienia i rozpowszechnienia technik budowlanych [w:] Heimatisches Bauen im Ostalpenraum. Graz 1941 i mapkę rozpowszechnienia technik drewnianych [w:] H. Phleps. Holbaukunst. Der Blockbau. Karlsruhe 1942.
- 11) Jako jeden z przykładów przedstawić tu można pozostałości dawnej osady celtyckiej odkryte w miejscowości Bachau w południowych Niemczech w latach dwudziestych (p. H. Reinert. Die Wasserburg Buchau. Eine befestigte Inselsiedlung aus der Zeit 1100-800 v. Chr. Augsburg 1928). Chodzi właściwie o dwa osiedla kolejno po sobie zakładane w okresie XII do IX w. p.n.e., a odkryte w okolicznościach przypominających odkrycie u nas w latach trzydziestych osady w Biskupinie. W starszym z nich, powstałym ok. 1100 r. p.n.e., a rozebrany prawdopodobnie krótko po roku 1000 p.n.e. konstrukcja wieńcowa występuje jeszcze jako jedna z trzech zastosowanych technik budowania z drewna (długość ścian 4,6 - 4,7 m), by zapełnić już niemal całkowicie w drugim z nich ok. 800 r. p.n.e. (ściany o długości nawet powyżej 10 m). Por. tegoż autora: Haus u. Hof im vorgeschichtlichen Norden. Weg, Stand und Aufgabe der Forschung. [w:] Haus und Hof im nordischen Raum. T. 1. Leipzig 1937, s. 1-23. O znaleziskach w Buchau również m.in. [w:] Reallexikon der Germanischen Altertumskunde. Berlin - New York 1973, s. 37-55. Można oczywiście wymienić więcej przykładów dawnego budownictwa zrębowego w tamtej części Europy, m.in. w Jemgum, Helgø, Gokstad i in. (zob. "Reallexikon..." s. 98; również [w:] Die Germanen-Geschichte und Kultur der Germanischen Stämme in Mitteleuropa. - pr. zbiorowa pod red. B. Krügera. T. I i II. Wyd. Akademie-Verlag Berlin/DDR/ 1976-1983; także [w:] F. Schlette. Germanen zwischen Thorsberg und Ravenna. Berlin 1972 itd.).
- 12) w pracach niektórych autorów niemieckich podobnym czynnikiem "narodowym" była jeszcze dodatkowo szkieletowa konstrukcja dachów i wież.
- 13) M.in. Cz. Thullie: "...węglowy układ ścian był typowy dla naszego budownictwa, natomiast nie spotykamy go w Niemczech, gdzie regułą była słupowa ryglówka". ("Zabytki architektoniczne Ziemi Śląskiej..." s. 320). U H. Dienwiebla: "Pama o słowiańskim budownictwie wieńcowym należy do przekazywanych bez skrępowań pomyłek abstrakcyjnej i bezkrwistej nauki minionych dziesięcioleci" ("Oberschlesische Schrotholzkirchen" s. 32); Jerzy Dobrzycki widzi w zastosowaniu wieńcówki "zasadnicze zaprzeczenie jakichkolwiek wpływów budownictwa germańskiego" ("Kościoły drewniane..." s. 12); R. Śmiałowski i E. Dąbska, reprezentując podobne co i Dobrzycki stanowisko, widzą wręcz w zachowaniu po dzień dzisiejszy budownictwa zrębowego "niezbite dowody oparcia się tego budownictwa kilkunastoletowemu naporowi germanizacji tych ziem m.in. w postaci wprowadzania drewnianych konstrukcji słupowych." ("Budownictwo drewniane i młyny wietrzne na Ziemi Lubuskiej". Poznań-Zielona Góra 1968 s. 110). Podobne przykłady można by mnożyć.
- 14) Jan See-Zubrzycki: Polskie budownictwo drewniane jako pierwowzór dla stylu nadwiślańskiego i stylu Zygmuntońskiego. Kraków 1916 s. 19. Wypowiadał ta jest tym bardziej godna uwagi, że autor prezentuje w gruncie rzeczy poglądy, które dziś uznalibyśmy wręcz za szowinistyczne. M.in. posuwa się w pewnym miejscu do stwierdzenia, że nazwa "mur pruski" do-

wodzi słowiańskiego pochodzenia konstrukcji tym mianem określanej, więc "...łącząc się ściśle ze sztuką piastowską Pomorza, ze sztuką Prusów..." (s. 17). Ponieważ zaś do konstrukcji muru pruskiego używane są (obok drewna) cegły, więc dochodzi do wniosku, że "w kraju Prusów ... cegła była w użyciu od czasów niepamiętnych". Autor zresztą w wielu kwestiach okazuje się być daleki od umiaru, choćby wtedy, gdy sugeruje, że doprowadzona do perfekcji ciesiołka starożytnych Greków, która wywarła później swe piętno na wspaniałych przykładach budowli kamiennych, miała być przez nich również podpatrywana u Słowian (s. 85). Dlaczego zatem Zubrzycki wykazał więcej umiarkowania wobec budownictwa zrębowego? Może nie orientował się dobrze w gatunku murów pruskich i greckiej ciesiołki. Ale już nawet pobieżne przejrzanie jego książki (m.in. dużej ilości rysunków szczegółów ciesielskich) ujawnia dużą wiedzę autora o budownictwie zrębowym. Kto tak dużo wie, ten nie może pozwolić sobie na stwierdzenia, które siłą rzeczy sam uznać musiałby za kompromitujące lub co najmniej przedwczesne.

- 15) Przykładem takiej różnicy zdań może tu być choćby "dwugłos" w sprawie bramki wejściowej prowadzącej na teren kościoła św. Michała w Syryni. J. Dobrzycki na s. 30 swego opracowania określa ją jako typową dla polskiej architektury drewnianej. Innego zdania na ten temat jest G. Grundmann, który w taki oto sposób charakteryzuje ten szczegół: "Szczególny akcent stanowi wejście. Jest ono, jak w Syryni (...) przedstawione jako brama szupowa, która odpowiadając staremu niemieckiemu zwyczajowi, posiada obok bramy wjazdowej niską furtkę do przechodzenia pieszego. Przy pomocy wydrążonych na okrągło zastrzałów zamocowanych na szupach, w najprostszym sposobie uformowane są łukowe zamknięcia otworów bramy. Daszek gontowy, również dwuspadowy, przykrywa bramę. Tego rodzaju podwójne wejście uważa się za typowy przykład niemieckiej techniki ciesielskiej." ("Deutsche Kunst im befreiten Schlesien" s. 41). Nawiasem mówiąc obydwaj autorzy mieli pełne powody do tego typu stwierdzeń. Takie bowiem konstrukcje ciesielskie szeroko stosowane były zarówno na terenie Polski, jak i Niemiec.
- 16) R. Brykowski, M. Kornecki: Drewniane kościoły w Małopolsce południowej. Wrocław 1984 oraz R. Brykowski: Drewniana architektura kościelna w Małopolsce XV wieku. Wrocław 1981 s. 60.
- 17) Pozostałości wielu drewnianych kościołów odkryto m.in. w południowych Niemczech. Pochodziły już z okresu między 600-700 r. n.e. - p. Reallexikon der germanischen Altertumskunde, t. 4 s. 585 (wraz z mapką s. 584); podobnych odkryć dokonano m.in. w Austrii, Norwegii, Holandii i Danii - p. R. Brykowski, M. Kornecki: Drewniane kościoły w Małopolsce południowej. s. 12.
- 18) M.in. na obszarze wschodnich Alp - por.: Heimatliches Bauen im Ostalpenraum. Graz 1941 s. 33.
- 19) Budynki miejskie przez długi bowiem czas pozostawały jeszcze drewniane.
- 20) Już w okresie VIII i IX wieku większość miejscowości miała tam swoje kościoły, a parafie istniały często nawet w nic nie znaczących wsiach! (p. Kirchenrechtliche Abhandlungen z. 3: Pfarrkirche und Stift im deutschen Mittelalter. Stuttgart 1903 s. 133-35).
- 21) Por.: Historia Śląska, t. I, cz. 1 i 2. Praca zbiorowa pod red. K. Maciejewskiego. Wrocław 1960; T. Ładogórski: Demograficzny obraz Śląska w epoce feudalnej. Kraków 1955; W. Kuhn: Siedlungsgeschichte Oberschlesiens. Würzburg 1954; W. Kuhn: Vergleichende Untersuchungen zur mittelalterlichen Ostsiedlung. Köln-Wien 1973.
- 22) Przykładem wsi zakładanych przez niemieckich osadników w Małopolsce jest m.in. Haczów, którego pierwotna nazwa brzmiała "Hanshof" lub "Hanshof" (p. F. Kopera, L. Lepczyński: Kościoły drewniane w Galicji zachodniej. Kraków 1916 s. 10). Wieś ta dostarcza, nawiasem mówiąc, przykładu potwierdzającego tezę o szybkim powstawaniu kościołów w miejscowościach zakładanych przez osadników niemieckich. Została założona w XIV wieku i jeszcze w tym samym stuleciu powstała tam parafia (w 1388 roku).

- 23) Nie znaczy to oczywiście, że Burgemeister był w ogóle pierwszym, który pisał o tych kościołach. Można tu bowiem wymienić wcześniejszą o 47 lat pracę A.L. Wolfskrana (Ueber einige Holzkirchen in Mähren, Schlesien und Galizien. [w:] "Mittheilungen der kaiserlich königlichen Central-Commission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmäler", 3: 1858 Nr 4, s. od 85-95). W 13 lat później ukazała się praca Luchsa: "Die oberschlesischen Holzkirchen und Verwandtes". [w:] "Schlesische Provinzial-Blätter" 10: 1871, s. 109-121. Były to jednak prace głównie o opisowym charakterze. Nie zawierały głębszej analizy problemu genezy tego budownictwa drewnianego, dlatego też w tym rozdziale nie oddano im pierwszeństwa. Pewną próbę analizy, ale w sensie bardzo zawężonym, podjęli: Paul Knötel (Die Holzkirchen Oberschlesiens [w:] "Oberschlesien" roczn, 1902/3, s. 249-261) oraz Hans Lutsch [w:] "Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien" t. 1-5. Breslau 1886-1903, oraz [w:] "Bilderverk schlesischer Kunstdenkmäler". Breslau 1903).
- Gdy chodzi o Hansa Lutscha, nie od rzeczy będzie tutaj zacytować dwie spośród jego wypowiedzi: "... te stare kościółki śląskie zachowały takie formy, jakie nadawali im mieszkańcy tego kraju (po wędrownkach ludów) Polacy swoim budowlom", oraz że "kościółki śląskie są jedną zwrotką polskiej pieśni ludowej". Te i inne podobne stwierdzenia Lutscha byłyby przez naszych badaczy całkowicie bezkrytycznie przyjmowane niemal jako jeden z argumentów rozstrzygających, chyba dlatego, że autorem tych stwierdzeń był badacz niemiecki. Nie brano w tym wypadku u nas pod uwagę, że nawet starający się być nie wiadomo jak obiektywnym uczony ma prawo się pomylić. Oczywiście, że w tym wypadku bynajmniej nie podkreślanie cech wspólnych z budownictwem polskim stanowiło błąd (związane z Lutschem poparł to naukową analizą), lecz niewzięcie pod uwagę możliwości wpływów niemieckich na te budowle w związku z trwającym całe stulecie licznym osadnictwem niemieckim na Śląsku. Niedociągnięcia i pomyłki zdarzać się mogą bardzo często. Zdarzały się więc i tym autorom niemieckim, którzy pomijając budownictwo słowiańskie zajmowali się (i to nawet do przesady) inspiracjami germańskimi. Ale charakterystyczne jest, że w takich wypadkach odpowiedź polska była obszerna, a nawet głośna. W przypadku zaś twierdzeń Lutscha nikt z naszych badaczy nie pośpieszył wprowadzić poprawek.
- 24) L. Burgemeister, E. Wiggert: Die Holzkirchen und Holztürme der Preussischen Ostprovinzen. Berlin 1905.
- 25) Tak więc np. konstrukcje zrębowe ścian uznał Burgemeister za słowiańskie, szkieletowe zaś dachów i wież za germańskie. Podział ten, bazujący na dość rozpowszechnionym wówczas w publicystyce niemieckiej schemacie, na którym z całą pewnością zaciążyło wybitne dzieło Lehfeldta (Die Holzbaukunst. Berlin 1880), doczekała się trafnej oceny m.in. W. Halfara: "Lehfeldt, stawiając w swego rodzaju analizie form obok siebie kościoły drewniane różnych krajów europejskich, zaszeregowuje kościoły górnośląskie bez wystarczającego uzasadnienia do grupy słowiańskiej i chociaż zna również budowle szwedzkie, wznoszone tak jak górnośląskie w konstrukcji zrębowej, ustala formułę: Germanie - ryglówka i dąb, Słowianie - zrębówka, drewno iglaste. Gdy mówi: "... Niemiec buduje z drewna dębowego, wiązowego...", to pomija fakt, że istnieją też konstrukcje ryglowe z drewna iglastego i że zrębówka występuje również w Skandynawii albo w zachodniogermańskim, później - niemieckim Starym Kraju. Jego wypowiedź traci na znaczeniu zupełnie, gdy weźmie się pod uwagę, że Niemiec musi w innym miejscu budować również z jodki, świerku, modrzewia albo sosny, jeśli okolica dostarcza przede wszystkim tego budulca. Naturalnie osadnik będzie preferował odpowiadającą temu budulcowi zrębówkę." (Die Oberschlesischen... s. 21-22).
- 26) M.in. u Brykowskiego: "Drewniana architektura kościelna..." s. 32: "... dziś ich (tj. Burgemeistera i Wiggerta- przyp. M.M.) poglądy można cytować jedynie jako interesujący przyczynek rzekomo "naukowych" badań zaprawionych nacjonalistycznym podejściem, mimo iż pozornej bezstronności".
- 27) Nawissem mówiąc, to właśnie przecież takim autorom niemieckim, jak Burgemeister i Wiggert oraz wymienionym wcześniej Knötelowi i Lutschowi

- i innym zawdzięczamy pierwsze poważne badania nad śląską drewnianą architekturą sakralną. Jak bowiem wiadomo, "ze strony badaczy polskich, mimo bliskości Górnego Śląska i stosunkowej łatwości badań ze względu na ogólny poziom kulturalny kraju - studiów nad kościołami drewnianymi tej ziemi prawie że żadnych nie podejmowano. Ledwie czasem przy jakiejś większej pracy zamieszczano jedną lub dwie ilustracje z górnośląskim kościołem, najczęściej z przekreconą nazwą miejscowości i bez bliższych wyjaśnień." (J. Dobrzycki: "Kościoły drewniane ...", s. 6).
- Co do przekreślenia nazw miejscowości, to przykładem może m.in. służyć wspomniana praca J. Sas Zubrzyckiego, w której Poniszowice figurują jako "Pomniszowice" (s. 101), a Mikulczyce jako "Mikuliczyn" (s. 100). Niestety, błędy zdarzają się i w późniejszej literaturze, o czym świadczą np. różna pisownia nazwy "Łacza", często występującej w publikacjach jako "Łacza". U Czesława Thullie ("Zabytki architektoniczne Ziemi Śląskiej ...", s. 324) wieś Zębowice figuruje pod całkowicie błędną nazwą "Ziębice". Thullie myli tu, jak się zdaje, wspomnianą wieś koło Olesna z miastem Ziębice na Dolnym Śląsku.
- 28) M.in.: T. Dobrowolski: Sztuka województwa śląskiego. Katowice 1933; tegoż autora: Budowa i urządzenie drewnianego kościoła w Małej Wiśle na Śląsku. [w:] "Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" III Katowice 1931; J. Londzin: Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn 1932.
- 29) - Dre vorromanische Kirchenbau der Westslaven. Praga 1924.
- Die Holzkirchen in der Umgebung von Bielitz Biala. Posen (Poznań) 1927.
- Die altslawische Kunst. Augsburg 1929.
- Die Kreuzung der Kunstkreise in Schlesien. [w:] "Schlesisches Jahrbuch" Nr. 3. 1930/31, s. 52-61.
- 30) "... okazuje się właśnie tutaj, że Śląsk jest obszarem przejściowym na Zachód, ponieważ wypukła się tu tendencja przechodzenia kwadratu w mniejszym lub większym stopniu w prostokąt, a więc w kierunku podłużny." ("Die Kreuzung der Kunstkreise ...").
- 31) Przykładami mogą tu być stwierdzenia Grundmanna, wg których górnośląskie kościoły drewniane stanowią wynik "ślówiańskiej tępoty i niemieckiej energii" oraz że "drewno jako budulec nie ma nic wspólnego ze słowiańskością".
- 32) - Stan badań nad sakralnym budownictwem drewnianym na Górnym Śląsku. Katowice 1960.
- Architektura drewnianych kościołów ewangelickich w powiecie kluczborskim. [w:] "Roczniki Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu" 4/1968/.
- Uwagi o budownictwie drewnianym w pow. pszczyńskim. w: "Ochrona Zabytków". Kraków 1957 z.1.
- Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku. [w:] "Roczniki Muzeum Górnośląskiego" w Bytomiu 5/1971/.
- Kościoły drewniane na Śląsku. Wrocław-Warszawa 1975.
- 33) Drewniane budowle sakralne na Dolnym Śląsku. [w:] "Zeszyty Etnograficzne". T. 2. Wrocław 1974.
- 34) J. Matuszczyk: "Z dziejów architektury ..."; L. Itman: "Drewniane budownictwo sakralne ..."
- 35) Por. chociażby L. Itman: "Drewniane ..." s. 16-18.
- 36) Za przykład może tu służyć cytowana przez F. Kopkowicza (Ciesielstwo polskie. Warszawa 1958, s. 10) za J.U. Niemcewiczem ("Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce ...". Warszawa 1822) opinia legata papieskiego Commedonego z lat 1572-74: "... u Polaków ... rzadkie z kamienia domy; mając niezmierne lasy, najwięcej z drzewa budują". Otóż właśnie: "mając niezmierne lasy", a nie "będąc Polakami".
- 37) W Wielkopolsce bowiem Polacy przez cały czas zachowywali zdecydowaną przewagę ilościową nad Niemcami. Mazowsze zaś pozostaje oczywiście w ogóle poza wszelką dyskusją. Jak widać jednak, czynnik narodowy niewiele tutaj pomógł. Ale też nie mógł pomóc, skoro w głównej mierze zdecydował tu czynnik naturalny.

- 38) Dla poparcia swej tezy o decydującej roli polskiego czynnika etnicznego L. Itman opracował mapkę rozmieszczenia kościołów drewnianych z Dolnym Śląskiem przed paroma wiekami na podstawie protokołów wizytacyjnych diecezji wrocławskiej z XVI i XVII wieku i "Geschichtsquellen" dla dekanatu kłodzkiego. Mapkę tę zaopatrzył w wykaz nazw miejscowości, w których kościoły te się znajdowały. O ile mapka nie budzi zastrzeżeń, to wykaz jest całkowitym nieporozumieniem. Na stokilkadziesiąt wymienionych tam miejscowości jedynie nazwy kilku autor podał w pisowni niemieckiej (akcentując je tłustym drukiem). Przede wszystkim nie wiadomo, wg jakich źródeł autor zestawiał nazwy, na pewno jednak nie wg protokołów wizytacyjnych. Wiadomo bowiem, że w ciągu wieków wiele z nich zmieniło swoje brzmienie i pisownię. Za przykład służyć może m.in. wieś Syrynia w dawnym powiecie rybnickim. W samych tylko protokołach wizytacyjnych nazwa ta występuje w następujących formach: Serenia, Syrynia Maior, Syra Maior, Maiori-Syrenia, Syrenia (p. "Visitationsberichte ..." t. II, s. 132-133 i 460-461). Na początku zaś XIV wieku nazwa ta pojawia się w 1303 roku jako "Syryma", a w 1305 jako "Major Syrena" (p. Codex diplomaticus Silesiae. cyt. za: H. Neulings; Schlesiens Kirchorthe und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgang des Mittelalters. Breslau 1902, s. 317). Wiele zaś miejscowości wymienianych jest w różnych źródłach pod rozmaitymi nazwami, taki np. Knurów pojawia się w 1305 roku jako "Cnurowicz", zaś w 1447 jako "Knawersdorf", Ormontowice w 1300 r. jako "Renoltowitz", a w 1447 jako "Reynsdorf". W przypadku wielu miejscowości wymieniane są dwie nazwy jednocześnie np. Chelstów Wielki pojawia się w 1305 r. jako "Schenwalth sive Chelstov", a w protokołach wizytacyjnych znajdujemy m.in. "Zebrzydowice seu Seubersdorff" (Zebrzydowice), "Reichwaldt seu Rychwaldt" (Rychwałd), "Bzy", "Gultendorff" (Bzie Zameckie) itd. Przykładów można by tu mnożyć setki. Cóż mają nam więc tłumaczyć nazwy miejscowości, w jakiegokolwiek bądź pisowni przytaczane? Czy mają wskazywać, jak u Itmana, na żywo etniczny je zamieszkujący? A skąd w takim razie czerpał autor informacje o narodowości ich mieszkańców? Bo na pewno nie z protokołów wizytacyjnych, na podstawie których opracowywał mapkę. Ograniczmy się tu do kilku tylko wybranych przykładów z wykazu. I tak Grabowno koło Góry występuje w protokołach wizytacyjnych czterokrotnie: w roku 1580, 1670, 1679 i 1687/88, przy czym w 1580 jako "Grabe", w pozostałych trzech wypadkach jako "Graben". Protokół z 1687 r. informuje ponadto, że wszyscy mieszkańcy są Niemcami ("Parochiani omnes Germani" - p. s. 485). Miłsko wizytowane było w latach 1670/79 i 1687/88. Występuje w protokołach pod nazwą "Miltzig". Tu mamy informację, że przynajmniej część mieszkańców była Polakami, gdyż pożądanym był tam proboszcz mówiący po polsku ("Requiritur hic parochus, qui linguam novit Polonicam" - p. s. 87). Idźmy dalej: Klenica trzykrotnie wizytowana (w latach 1670, 1679 i 1687/88) figuruje jako "Kleinitz". Ale przynajmniej ostatni z tych protokołów mówi o języku mieszkańców ("lingua omnes Poloni"). Inaczej jest już jednak we wsi Sława, występującej w protokołach pod nazwą "Schlewa" (w 1670, 1679 i 1687/88). Bowiem tutaj, jak informuje ostatni z protokołów, "parochiani omnes Germani". Tak samo zresztą w Suchej (wymienionej jako "Zauche"). "parochiani omnes heretici, Germani". Sprawa wygląda zatem nieco inaczej, niż chciałaby ją widzieć Itman. O jednoznacznej przynależności etnicznej drewnianych kościołów śląskich w sensie kulturowym trudno tu więc w ogóle mówić. Tak więc przeciwko tezie autora przemawiają te same materiały, których użył on do jej sformułowania.
- 39) "Drewniane budownictwo sakralne ...", s. 19. Itman twierdzi ponadto bezpodstawnie, że powierzanie prac miejscowym cieślom decydowało o etnicznej przynależności tego budownictwa.
- 40) W. Krause: Grundriss eines Lexikons bildender Künstler und Kunsthandwerker in Oberschlesien von den Anfängen bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts. Oppeln 1933-35, s. 115. Odnośnie do kościoła w Zębowicach p. również: F. Helnevetter: "Die Schrotholzkirche Mariae Himmelfahrt ...", s. 188.
- 41) Z "Sadowskiej księgi zmarłych": "1724. Ze wsi Koszęcin. 26 czerwca - zmarł opatrzony sakramentami świętymi Jakob Riedzinger, niemiecki cieśla z dystryktu nyskiego, lat 63, który szczęśliwie nowy kościół zbudował....".

- A cóż należałoby powiedzieć np. o Marcynie Snopku, który urodzony w Krakowie, zamieszkały w Gliwicach, zbudował swoje słynne kaplice przy kościele w Oleśnie?
- 42) W. Halfar: "Die Oberschlesischen ...", s. 133. Autor skłania się wrażliwie ku pogładowi wyrażonemu przed z górą 50 laty przez Geорга Schuha ("Das bodenständige Bauernhaus in Oberschlesien rechts der Oder. [w:] "Der Oberschlesier" 18; 1936, s. 154), że Słowianie przeszli zrębowkę (Blockbau) od Germanów w I tysiącleciu naszej ery.
- 43) p. zwłaszcza rozdział "Zur Frage der kunstgeographischen Stellung der oberschlesischen Schrotholzkirchen", s. 132-141.
- 44) "Zum Problem der Holzbau-Steinbau-Begegnung und der Entwicklungsgeschichte der oberschlesischen Schrotholzkirchen", s. 116-131.
- 45) Dość spora ilość artykułów i małych opracowań, na ogół o niewielkim zakresie badań, nie jest w stanie braku tego zrekompensować.
- 46) por. m.in.: Bodo Ehardt: Der Wehrbau Europas im Mittelalter. Berlin 1939; H.J. Mrusek: Der Wehrbau und seine Beziehung zum Sakralbau. [w:] "Aspekte zur Kunstgeschichte vom Mittelalter und Neuzeit". Weimar 1971, s. 191-222; W. Kostoczkina: Russkoje oboronnoje zoczcstwo końca XIII - naczała XVI w. Moskwa 1962. Gdy chodzi o Śląsk, to wzmianki o przystosowywaniu kościołów do obrony znajdują się w dokumentach z XV w. (okres wojen husyckich), XVI w. (zagrożenie tureckie) i XVII w. (wojna trzydziestoletnia) - p. J. Rozpedowski: Warowne kościoły na Śląsku. [w:] "Roczniki sztuki śląskiej", t. VI. 1968, s. 54; p. także: P. Knötel: Wehrhafte Kirchen in Schlesien. Schweidnitz 1933 oraz H. Rabenstein: Schlesische Burgen und Wehrfriedhöfe [w:] "Die Rabenstein-Blätter", Breslau 1932.
- 47) woryginał: "Domus refugii". "Visitationsberichte ...", t. II, s. 133 i 460.
- 48) Wyjątek mógł się zdarzyć jedynie wśród umocnionych kościołów murowanych. Takim śląskim wyjątkiem jest kościół w Lutyni, który dopiero po dłuższej walce i użyciu ciężkich dział został zdobyty przez żołnierzy pruskich Fryderyka Wielkiego w bitwie przeciwko Austriakom 5.12.1757 r. Obrona kościoła drewnianego w takich warunkach byłaby oczywiście niewyobrażalna, toteż wybór wzniesienia jako miejsca dla świątyni drewnianej mógł być dyktowany wszelkimi względami, tylko nie obronnymi.
- 49) Zwracają na to m.in. uwagę: P. Knötel (Die Holzkirchen Oberschlesiens. [w:] "Oberschlesien" 1902/03, s. 251), J. Dobrzycki ("Kościoły drewniane..." s.), J. Matuszczyk ("Z dziejów architektury..." s. 65; "Architektura drewnianych kościołów ewangelickich..." s. 15), W. Halfar ("Die oberschlesischen ..." s. 41).
- 50) p. m.in. J. Lompa: Bajki i podania. Wrocław 1965; K. Olbrich: Schlesische Märchen und Sagen. Frankfurt a. Main 1925; P. i H. Knötel: Oberschlesische Sagen. Kattowitz b.r.w. W przypadku kościoła św. Anny w Oleśnie, legenda o historii jego powstania odnotowana została nawet w protokołach wizytacyjnych z XVII w. ("Visitationsberichte ..." t. II).
- 51) Trudno sobie wyobrazić, by nie mógł z otoczeniem harmonizować budulec, którego nie tylko że było dużo, ale który w naturalnej postaci był integralną, rzucającą się w oczy częścią krajobrazu. Wiele kościołów drewnianych budowanych było niemalże w lesie, jak to jeszcze dziś jest widoczne m.in. w Starym Oleśnie. Tam zaś, gdzie do rangi ważnego elementu krajobrazu urastał np. szary kamień, ten sam kościół drewniany mógłby się już tak dobrze nie prezentować. Natomiast bryła kościoła kamiennego harmonizowała tam z otoczeniem znakomicie, jak to miało miejsce m.in. w Bretanii - p. G. Le Scouëzec, J.R. Masson: Pierres sacrées de Bretagne. Wyd. Seuil, Paris 1982.
- 52) O zaciełtrzewieniu niektórych autorów świadczy m.in. ten fakt, że nawet otaczanie kościołów zielenią próbowali oni tłumaczyć jako "argument" świadczący o przynależności "narodowej" kościołów śląskich - por. J. Dobrzycki ("Kościoły drewniane ...", s. 10) i G. Grundmann ("Deutsche Kunst ...", s. 41).

- 53) p. M. Procek: Sprawozdanie z badań terenowych nad sakralnym budownictwem drewnianym w powiatach gliwickim, rybnickim i tyskim. [w:] "Piętnastolecie działalności Muzeum Gliwickiego (1945-1960)". Gliwice 1961, s. 89-100. Oczywiście wniosek ten jest słuszny nie tylko w przypadku wyżej wymienionych powiatów.
- 54) Tak np. pojedyncze wejścia w typie A (Syrynia) zbudowano m.in. przy nie istniejącym już kościółku w Lubomiu oraz w Pielgrzymowicach (z prostymi zastrzałami).
- 55) Stosowane bardzo często w Polsce i Niemczech. K.Thiede w "Deutsche Bauernhäuser" (Leipzig 1934) prezentuje przykłady bram wejściowych w typie A na terenie Niemiec na s. 28, 29 i 59 oraz identyczną niemal, lecz kamienną na s. 40; typ B (ale prostszy, pojedynczy) na s. 19. Warto zwrócić uwagę, że na samym Śląsku identyczna brama typu A istnieje przy jednym z domów w Bytomiu (p. Cz. Thullie; "Zabytki architektoniczne ..." s. 311). Bramki typu B pojedyncze występują również przy kościołach małopolskich m.in. w Dębnie.
- 56) Konstrukcja taka bardzo rozpowszechniona była w Polsce. Często wykorzystywano ją jako zadaszenie nad studnią (m.in. w Sandmierzu i Kazimierzu Dolnym).
- 57) "Kościoły drewniane na Śląsku", "Z dziejów architektury..." s. 11-12.
- 58) Pomijając już fakt, że wiele zachodnich kościołów miejskich miało jeszcze przez dłuższy czas pozostać drewnianymi, to odnosi się to głównie do kościołów wiejskich. Gdy chodzi o nasze zachodnie sąsiedztwo, por. choćby: O. Schwindrazheim: Deutsche Bauernkunst. Wien-Dresden 1977 s. 201 i 222; Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg. t. V: Kreis Sorau und Stadt Forst. Berlin 1939; Die Kunstdenkmäler von Bayern: Die Kunstdenkmäler von Mittelfranken. t. XI; Landkreis Leuf a.d. Pegnitz. München 1966, s. 51, 76, 145. Np. kościół w miejscowości Gross-Schacksdorf był np. drewniany do 1823 r. ("Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg ..." s. 419). Do dziś zachował się jeden kościół drewniany (zrebowy) w Sprey (NRD). O rozpowszechnieniu sakralnego budownictwa drewnianego świadczą zresztą zachowane do XX wieku drewniane wieże przy kościołach murowanych - por. m.in. Kunstdenkmäler der Bezirke Neubrandenburg, Rostock, Schwerin. Berlin 1976; S. Scharfe: Deutsche Dorfkirchen. Leipzig 1934.
- 59) H. Dienwiebel: "Oberschlesische ..." s. 88-93.
- 60) w związku z różnicami w obrzędach.
- 61) H. Dienwiebel: "Oberschlesische ..." s. 89.
- 62) tamże s. 91.
- 63) Niemiecka nazwa Olesna.
- 64) Gdyż słowo "Rose" oznacza w języku niemieckim różę.
- 65) Właściwie Marcin Snopek pochodzący z Krakowa. W źródłach historycznych istnieje aż trzy formy nazwiska mistrza: Snopek, Sempek i Senepk (por. J. Dobrzycki: "Kościoły drewniane ..." s. 48; W. Krause: Westoberschlesische Schrotholzkirchen. [w:] "Der Oberschlesier" 1929 s. 310 oraz tegoż autora: Grundriss eines Lexikons bildender Künstler m.." s. 128.
- 66) J. Dobrzycki w "Kościołach drewnianych ..." na s. 48 cytuje również, jaką zapłatę otrzymał Snopek za swe dzieło: "50 talarów, każdy po 36 groszy, każdy grosz po 12 śląskich halerzy, a ponadto 4 korce żyta, 4 korce pszenicy, 2 korce tatarski, 2 korce jęczmienia, 1 ćwierć jagieł, 1 ćwierć grochu, 30 kwart masła, 2 poście słoniny, 3 kopy serów, 4 beczki piwa."
- 67) "Holzbaukunst ..." s. 51 i 57-60.
- 68) Większość bowiem pozostałych sposobów pochodzi z czasów późniejszych i nie zdobyła sobie dominacji nawet w regionach swego pochodzenia.
- 69) Taki pogląd reprezentują m.in. tacy znawcy historii architektury jak Tadeusz Chrzanowski i Ksawery Piwocki (Drewno w polskiej architekturze

i rzeźbie ludowej. Wrocław 1981, s. 14). Twierdzą oni, że soboty pojawiać się zaczęły ok. połowy XVII wieku, a więc w okresie przejściowym manieryzmu i baroku.

- 70) W. Halfer uważa np. ("Die Oberschlesischen ..." s. 63), że to właśnie daszki wywodzą się mogą od sobót. Ponieważ do XVII wieku ściany drewniane stawiano bezpośrednio na ziemi, zatem na wilgocierne narażone były w największym stopniu (przez styk z ziemią lub na skutek opadów) spodnie belki konstrukcji ścian (tzw. "pecki"). Nie ma zatem wątpliwości, że szersze soboty były w stanie lepiej zabezpieczyć i "pecki" i ściany niż węższe przydaszki. Z chwilą jednakże wprowadzenia podmurówek pod ściany "strefa krytyczna" przesunięta została ku górze, zatem ochrona ściany za pomocą daszku okazać się mogła wystarczająca, szerokie soboty zaś zbyteczne.
- 71) Zwracać uwagę na pewno będzie tutaj fakt datowania pierwszych podmurówek i pierwszych sobót na ten sam czas ("XVII wiek", "Połowa XVII wieku"). Mogłoby to sugerować, że pierwsze soboty pojawić się miały akurat wtedy, gdy były już zbędne. Jest to jednak tylko pozorna sprzeczność. Faktem bowiem pozostawałoby, że w XVII wieku zaczęto dopiero stosować podmurówki, a nie że były one już wtedy powszechne. Rozpowszechnianie bowiem musiało potrwać jeszcze dłuższy czas, który wystarczył tak na umieszczanie sobót przy nowo budowanych kościołach, jak i dobudowywanie ich do starszych obiektów. Zresztą nawet już w okresie silnego rozpowszechnienia podmurówek i fundamentów można było uznać, w przypadku starszych, istniejących od wieków kościołów, dobudowanie sobót za rzecz prostszą od skomplikowanych prac związanych z do-rabianiem fundamentów od spodu. Tezę tę potwierdzałyby fakt zachowania do naszych czasów niektórych kościołów niepodmuruwanych. Poza tym przecież datowanie pierwszych sobót na połowę XVII w. może się okazać błędne, a ściślej mówiąc zbyt późne.
- 72) Por. W. Krause: "Westoberschlesische ..." s. 302.
- 73) Ale trzeba tu od razu dodać, że w Małopolsce podobne przykłady też występują. I tak np. odeskowanie w dolnej części posiadają m.in. soboty zbudowane przy kościołach w Zembrzycach, Haczowie, Krościenku Wyżnym czy w Sękowej, całkowicie zaś zamknięte w Dębnie i Grywałdzie. Natomiast raczej nie spotyka się tam sobót odgradzonych jedną belką, które na Śląsku występują stosunkowo często. Czy zatem przykłady częściowego i całkowitego zamknięcia sobót są tylko powstałymi samodzielnie wyjątkami od reguły? (Wszak w germańskiej architekturze zdarzały się również wyjątki w postaci sobót otwartych, jak o tym świadczy choćby słupowy kościół w Fantoft koło Bergen w Norwegii). A może forma ta została zapożyczona z Zachodu lub przyniesiona przez osadników niemieckich?
- 74) Dienwiebel stwierdza, że "od takiego odgradzenia sobót do całkowitego zamknięcia ich na zewnątrz jest już tylko krok." ("Oberschlesische ..." s. 134). Niewątpliwie jest to racja; tym jednak krokiem jest tu obłożenie deskami zamocowanymi na wspomnianej belce.
- 75) W Polsce bowiem, której drewniana architektura zdominowana była przez budownictwo zrębowe, przeważać musiała siłą rzeczy również konstrukcja dachowa charakterystyczna dla takiego budownictwa, a więc konstrukcja slegowa oraz wywodząca się z niej konstrukcja płatwiowa. Na Zachodzie, gdzie konstrukcje drewniane wykazywały większe zróżnicowanie, obok dachów slegowych (niem. "Ansдах") i płatwiowych (niem. "Pfettendach") pojawiających się głównie w Alpach i Skandynawii, wykształciła się już dość wcześniej konstrukcja krokwiowa (niem. "Sparrendach"), czego dowodów dostarczają nam obok ilości zachowanych przykładów archeologia (p. m.in. "Reallexikon ...") czy przekazy historyczne. Warto zwrócić uwagę nawet na przekazy zachowane choćby w tekstach pieśni staronordyckiej "Eddy" (p.: Edda. Die Lieder der sogenannten 8lteren Edda. Leipzig 1892, p. zwłaszcza "Pieśń o Grinnirze", s. 71) lub na ciekawostkę lingwistyczną w postaci faktu istnienia w językach germańskich wspólnego określenia dla krokwi: w języku staroniemieckim ("althochdeutsch") było to słowo "Sparro", we współczesnym niemieckim a także w szwedzkim i norweskim "Sparre", w angielskim i holenderskim "spar", a w islandzkim "sperra". Słowiańskie języki nie mają takiego wspólnego określenia. Co

- prawda istnieją podobieństwa między polskim słowem "krokiew" a ukraińskim "krokwa" lub słowackimi: "krokva" lub "krokvíca", ale już w dolnoślązki jest to "kozoł", a w rosyjskim "stropiko". Zwraca uwagę przeniknięcia określenia germańskiego do języka litewskiego jako "sparas" obok rodzimego "rastas".
- 76) F. Ostendorf: *Geschichte des Dachwerks*. Leipzig 1908.
- 77) Być może stanowi to pewną formę pośrednią między dwoma wyżej przedstawionymi typami.
- 78) Por. J. Matuszczak: "Z dziejów architektury ..." s. 161; "Kościoły drewniane ..." s. 24. Oczywiście jest to tylko hipoteza, której słuszności trudno byłoby dowieść ze względu na fakt niezachowania do naszych czasów kościołów drewnianych w Niemczech (poza wyjątkiem w Sprey). Zresztą nie można wykluczyć również i innych ewentualności, gdy chodzi o przyczynę zróżnicowania wysokości dachów nad nawami i prezbiteriami (p. rozdz. "Podsumowanie").
- 79) L. Burgemeister: "Die Holzkirchen ..." s. 31; J. Strzygowski: "Der vorromanische ..." s. 430.
- 80) H. Dienwiebel: "Oberschlesische ..." s. 94 i dalsze.
- 81) W tym ostatnim wypadku Dienwiebel wskazując na fakt, że konstrukcja taka nie odpowiada wymaganiom stabilności, wyciąga wniosek o upadku sztuki ciesielskiej ("Oberschlesische ..." s. 94). Warto tutaj dodać, że istnieją na Śląsku takie kościoły drewniane, w których obok płaskiego przekrycia nawy występuje także kolebka w części prezbiterialnej. Fakt ten tłumaczy Dienwiebel tym, że nawa ze względu na swe większe wymiary wymagała silniejszej i stabilniejszej więźby niż prezbiterium. Opierając się zaś na tekstach protokołów wizytacyjnych stwierdza, że w wielu wypadkach podczas remontów nawy były jedynie odnawiane, podczas gdy prezbiteria przebudowywano całkowicie ("Oberschlesische ..." s. 99).
- 82) Konstrukcje takie pojawiły się najpierw w Niemczech około 1400 roku w wiązarach dachów budowli świeckich (p. J. Raczyński: *Przyczynki do historii ciesielskich konstrukcji dachowych w Polsce*. Warszawa 1930, s. 7 i 22).
- 83) Prezentowane przez Raczyńskiego polskie przykłady z Kazimierza Słupeckiego (ze storczykiem zredukowanym u góry) oraz z Brodnicy (bez storczyka) również nie posiadają kolebek ("Przyczynki ..." s. 23). Nawiasem mówiąc, przykład podobny do tego z Kazimierza Słupeckiego (tyle że bez redukcji storczyka u góry) odnotowano w zbudowanym w latach 1672-75 kościele wiejskim w Bertsdorf koło Zittau (p. M. Wackernagel: *Die Baukunst des 17. und 18. Jahrhunderts*. t. 2; *Baukunst des 17. und 18. Jahrh. in den germanischen Ländern*. Leipzig b.r.w., s. 92). W ogóle dość dużo "leżących stółców" w kościołach wiejskich znajduje się na obszarach sąsiadującego ze Śląskiem obecnego pogranicza Polski i NRD, a wcześniej wchodzących w skład Brandenburgii. I tak np. wydany w 1939 r. tom V katalogu zabytków Brandenburgii odnotowuje na małym obszarze w okolicach miasta Forst (obecnie NRD) oraz Żar i Żagania aż 16 przykładów stosowania tych konstrukcji w kościołach wiejskich i to w rozmaitych odmianach: z kolebkami i bez kolebek, ze storczykami i bez nich. Nas zainteresuje tu z pewnością przykład ze wsi Drożków (w katalogu figuruje jako "Droskau") podobny do przedstawionego przez Raczyńskiego wiązara z Brodnicy (tyle że bez belki stropowej) oraz przykład z Gross-Schacksdorf, niemal "siostrzany" prezentowanego w niniejszym artykule wiązara z Boroszowa (schemat B), posiadającego jak i on kolebkę. W przeciwieństwie jednak do boroszowskiego, wiązara z Gross-Schacksdorf wzmocniony jest leżącymi stółcami i przez to solidniejszy ("Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg ..." p. s. 417-422). Nawiasem mówiąc, leżące stółce pojawiały się nie tylko w kombinacjach ze storczykiem, ale nawet z dachem płaskowym! Ciekawy przykład takiego właśnie rozwiązania w budynku stodoły z 1650 r. znajduje się w miejscowości Heuchling we Frankonii ("Die Kunstdenkmäler von Bayern ..." s. 117).
- 84) M.in. W. Halfer ("Die Oberschlesischen ..." s. 48) i J. Matuszczak ("Z dziejów architektury ..." s. 122-123).

- 85) To właśnie istnienie wież skłoniło Glogera do stwierdzenia, że "wszystkie kościoły i klasztory polskie były pierwotnie miejscami obronnymi." ("Budownictwo drzewne ..." s. 5). Na poparcie tej tezy cytuje m.in. fakt z historii kozaków zaporoskich, a konkretnie z opisu nowej Siczy: "Na samym końcu placu przestronnego, gdzie odbywały się narady wojskowe, znajdowała się cerkiew założona w roku 1734, nieopodal której stała dzwonnica o dwu piętrach, drewniana, z czterema oknami dla dział." (s. 11).
Drewniane wieże obronne znalazły się zresztą w siedliskach ludzkich bardzo wcześnie, jak o tym świadczą chociażby małe grody frankońskie, pośrodku których na wzniesieniu stawiano wieże. Grody takie istniały między V a VIII wiekiem n.e., a więc w czasach Merowingów od Chlodwiga I do Childeryka III (p. rycina [w:] Handbuch der Bildenden gewerblichen Kunst, t. I Leipzig 1980 - reprint oryginalnego wydania z lat 1877/78, s. 323).
- 86) Początki kościoła sięgają początków XIV wieku, kiedy to "3 lutego 1303 podczas poświęcenia kościoła w Lubomiu, mieszkańcom założonej na prawie polskim wsi Syrma (Syrinia - przyp. M.M.) polecono, aby składali datki proboszczowi Lubomiu" (na budowę własnego kościoła - przyp. M.M.). W 1305 roku "Giselher, proboszcz Lubomiu, na polecenie biskupa wrocławskiego Henryka, zakłada kaplicę we wsi Major Syrena". Obecny budynek kościoła pochodzi z roku 1510. Wieża natomiast zbudowana została dopiero w roku 1679 i wtedy też wymieniona została w protokole wizytacyjnym "Visitationsberichte ..." t. II s. 132).
- 87) Czyni tak m.in. Dienwiebel ("Oberschlesische ..." s. 122). Nie jest to wykluczone, zwłaszcza, że późniejsze wieże przeważnie wznoszono również w konstrukcji szkieletowej.
- 88) Swego czasu w niektórych zakonach istniały przepisy zakazujące stawiania wież.
- 89) "Die Oberschlesischen ..." s. 50.
- 90) Matuszczak up. datuje początek tego procesu na XVI wiek ("Z dziejów architektury ..." s. 131).
- 91) "Visitationsberichte ...".
- 92) Obok protokołów wizytacyjnych sprzed paru wieków na rozpowszechnienie niegdyś drewnianych kościołów z wieżami osobno stojącymi wskazuje również fakt przetrwania ich schematu w szeregu przykładów kościołów przebudowanych swego czasu na murywane. Szczególnie silnie jest to natomiast widoczne tam, gdzie wieża pozostała drewniana w całości (jak w Bochni) lub w części (jak w Sadowie).
- 93) Konstrukcje słupowe wież występują jeszcze w naszych cerkwiach drewnianych na wschodzie kraju oraz częściowo na Ukrainie. Im dalej jednak na wschód, tym większa liczba wież zrębowych (p. m.in.: North Russian Architecture. Moskwa 1972 i H. Faensen, W. Iwanow: Altrussische Baukunst. Berlin 1973). Przykłady wież zrębowych istnieją jeszcze również w Skandynawii.
- 94) Pogląd ten był później zupełnie bezkrytycznie przejmowany przez niektórych naszych autorów i traktowany przez nich niemalże jako jeden z argumentów przynależności narodowej śląskich kościołów drewnianych w kulturowym sensie, często bez poruszenia rzeczy najważniejszej, a mianowicie zasad statyki.
- 95) F. Kopkowicz jakby odcina się w związku z tym od tradycji wież obronnych. Może nie całkiem słusznie: w końcu bowiem znaczenie stateczności dla wież obronnych. Może nie całkiem słusznie: w końcu bowiem znaczenie stateczności dla wież obronnych było nie mniejsze niż dla kościelnych (p. F. Kopkowicz: Ciesielstwo polskie, s. 29).
- 96) Można by się dziwić, czemu Lutsch zaliczył zwręczając się ku górze wieże wyłącznie do grupy słowiańskiej, skoro musiał znać podobne przykłady w Niemczech czy innych krajach niesłowiańskich. Ale ostatecznie błędy, nawet poważne, zdarzają się w nauce często, zwłaszcza w początkowych okresach badań. W końcu Dietrichson też się pomylił, uważając że norweski

- kościół "stav" jest tylko drewnianym naśladownictwem romańskiej bazyliki, a Burgemeister błędnie przyznał chronologiczne pierwszeństwo kolebce w istniejących dachach krokwiowych kościołów Śląska bez dokładniejszych badań więźby. Błędy takie zatem nie byłyby same w sobie żadną tragedią. Gorzej jednak, gdyby miały być bezkrytycznie przyjmowane, a zwłaszcza tendencyjnie wykorzystywane.
- 97) p. Cz. Thullie: Zabytki architektoniczne województw katowickiego i opolskiego. Katowice 1969, s. 230; tegoż autora: Zabytkowe dzwonnice drewniane w Polsce. [w:] "Teka Komisji Urbanistyki i Architektury" t. III 1969 s. 119-133.
- 98) Kościół ten pochodzi najprawdopodobniej z pierwszej połowy XIV wieku, później był przebudowywany. Nawiasem mówiąc, jest to kościół zapewne dobrze znany w Niemczech miłośnikom Jana Sebastiana Bacha. Kompozytor brał w nim bowiem ślub w październiku 1707 roku (p. S. Scharfe: Deutsche Dorfkirchen. Leipzig 1934, s. 59).
- 99) Por. rycina [w:] Handbuch der Bildenden gewerblichen Künste. s. 360.
- 100) Podane tu zostały przykłady tak istniejące, jak i nie istniejące (w tym ostatnim przypadku znane z rysunków lub fotografii). Przedstawione są zarówno wieże osobno stojące, jak i dołączone do budynku kościoła.
- 101) Chodzi tu głównie o motyw koła, ze środka którego wybiegają łukowo poprowadzone promienie. Jest to bardzo częsty motyw zdobniczy. Występuje m.in. na sosrebie sieni tzw. Domu Długosza w Sandomierzu (w formie wklęsłej), zaś na terenach niemieckojęzycznych chociażby na drzwiach zabytkowego ratusza w Bazylei w Szwajcarii (w formie wypukłej).
- 102) Hermann Phleps: Holzbaukunst. Der Blockbau. s. 185, 220 i 223.
- 103) tamże s. 163, przykład 2.
- 104) tamże s. 183; por. S. Szymański: "Wystroje malarskie ...".
- 105) "Skandinavien" Berlin 1930.
- 106) Było to najprawdopodobniej spowodowane faktem, że te niewielkie kościoły drewniane były dosyć ciemne. Wystrój wnętrza i barwy ścian mogły się zatem przyczynić do ich rozjaśnienia.
- 107) L. Burgemeister: "Die Holzkirchen ..." s. 15.
- 108) Kościół w Pniowie o mały włos nie przestał istnieć już w 1921 roku, gdy płonął podczas III Powstania Śląskiego (było to zaledwie 7 lat po zabiegach restauratorskich prowadzonych pod kierunkiem Ludwiga Burgemeistera). Wtedy jednakże zdołano ogień z najwyższym trudem ugasić. Gdy zapalił się w 1956 roku, pomoc przybyła już za późno. Co się zaś tyczy słynnej polichromii tego kościoła, to swego czasu sporządzono jej kopię, którą umieszczono później na suficie jednej z sal Kunstatademie w Charlottenburgu pod Berlinem (p. Felix Nowak: Die Schrotholzkirche in Pniow. [w:] "Der Oberschlesier ..." 11: 1929, s. 315).
- 109) H. Lutsch: "Verzeichniss ..." tom IV, s. 347-348.
- 110) H. Lutsch: "Oberschlesische Holzkirchen ..." s. 120.
- 111) Prawa strona zajęta była przez Ukrzyżowanie, z którego dobrze jest jeszcze zachowana dolna część Ukrzyżowanego oraz dwie leżące postacie świętych. Na prawo i lewo od ołtarza znajdowały się stojące postacie świętych otoczone wstęgami z pismem. Po lewej stronie prezbiterium jest jeszcze dobrze zachowany ornamentalny cokół ze swym gotyckim kwiatonem, podczas gdy ze znajdującego się powyżej malowidła zachowały się, na skutek późniejszego dobudowania łóży kolatorskiej, tylko fragmenty." (F. Heinevetter: "Die Schrotholzkirche Mariä Himmelfahrt ..." wraz ze zdjęciem fragmentu malowidła). Kościół ten pochodzi z końca XV wieku, należy zatem do dwóch najstarszych kościołów drewnianych na Śląsku (obok kościoła w Łączy) oraz do kilku najstarszych zachowanych kościołów drewnianych w Polsce. Jeśli w latach dwudziestych nie popeźniono pomyłki przy datowaniu polichromii, oznacza to, że mamy do czynienia z jedną z najstarszych zachowanych polichromii kościoła drewnianego w

naszym kraju. Tymczasem stan techniczny kościoła jest wprost rozpaczliwy (mógłbym się tu powołać na mój poświęcony temu obiektowi artykuł, który ma ukazać się niebawem w "Roczniku Muzeum Gliwickiego"). Zachodzi uzasadniona obawa, że los tego kościoła dokonać się może jeszcze w bieżącym stuleciu.

- 112) J. Matuszczak: "Kościoły drewniane ...", s. 21.
- 113) S. Szymański: "Wystroje malarskie ..." por. m.in. strony 122, 135-138.
- 114) L. Burgemeister: "Die Holzkirchen ..." s. 16.
- 115) W chwili obecnej ołtarz ten znajduje się w nawie bocznej stojącego obok kościoła klasztornego.
- 116) Np. w kształtowaniu obramień otworów drzwiowych, na co zwrócił uwagę Krassowski (Ze studiów nad detalami zabytkowych konstrukcji ciesielskich. [w:] "Kwartalnik architektury i urbanistyki", t. VII, z. 1, Warszawa 1962, s. 24), powołując się zresztą na pracę H. Phlepsa.
- 117) Charakterystyczne, że prostokąt przeważa również w drewnianych kościołach naszego zachodniego regionu, a mianowicie Wielkopolski (p. M. Pawlaczyk: "Kościoły w Wielkopolsce ...").
- 118) Przymuszenie to wynika ze względów czysto estetycznych. Nie ma bowiem wątpliwości, że wydłużona sylwetka kościoła korzystniej prezentuje się, gdy wysokość jej dachów jest zróżnicowana. W przypadku stosunkowo niewielkich długości kościołów budowanych na rzutach kwadratów zróżnicowanie takie nie stanowiło konieczności (jak w Małopolsce). Oczywiście można wskazać na przykłady zróżnicowania wysokości kalenicy kościołów o nawie kwadratowej (Polska Nowa Wieś, Katowice), tak jak zresztą znajdują się, np. w kościołach w Miedźnej czy Komorowicach (od pewnego czasu stojący w Krakowie), kalenice prowadzone na jednej wysokości przy jednoczesnym występowaniu wydłużonych naw. Regułą jest jednak na Śląsku nawa prostokątna (nawet jeśli często zbliżona do kwadratu) oraz zróżnicowanie wysokości dachów.
- 119) Nie zmienia tego faktu nawet to, że wieże ze ścianami pochyłymi w większym stopniu dominują we wschodniej części Górnego Śląska niż na Opolszczyźnie i na Dolnym Śląsku. Fakt częstszego występowania wież bez ukosów ściennych w części zachodniej regionu niż we wschodniej nie był bynajmniej spowodowany większą liczebnością tam żyjącego niemieckiego i jego wpływem na rezygnację z "formy słowiańskiej", lecz bliskością obszarów występowania kamienia budowlanego, a co za tym idzie - wpływem wzorów architektury murowanej. Za przykład porównawczy służyć tutaj mogłby obszar diecezji sandomierskiej, nie będący przecież żadnym rejonem pogranicza. Bastrzykowski prezentuje w swej pracy (Zabytki kościelne budownictwa drzewnego w diecezji sandomierskiej. Warszawa 1930) 25 tamtejszych kościelnych dzwonnicy drewnianych. Spośród nich jedynie osiem posiada owo "słowiańskie piętno" w postaci pochyłości ścian. Wreszcie stara pieczęć toruńska (przedstawiona również w niniejszym tekście) z wizerunkiem baszty też może tylko służyć jako dowód długiego stosowania tego typu wież w tej części Europy oraz pokrewieństwa wież kościelnych i obronnych, nigdy jednak jako dowód ich słowiańskiego rodowodu i to przynajmniej z trzech powodów:
- 1) jest to pieczęć Krzyżacka,
 - 2) założycielami Torunia byli Krzyżacy,
 - 3) w czasie, w którego ta pieczęć pochodzi, (rok 1300), Toruń był miastem o przewadze ludności niemieckiej.
- 120) H. Dienwiebel ("Oberschlesische ..." s. 103-08); W. Krassowski: Ciesielskie znaki montażowe w XV i pierwszej połowie XVI w. [w:] "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 5: 1957, nr 3/4, s. 503-518.
- 121) W. Krassowski: "Ze studiów nad detalami ..."
- 122) tamże, s. 25: "Czyżby więc ośrodek, w którym wykształcono odmianę "Röhmbau", był położony między Gelnhausen i Ailsfeld a Haczowem? Czy poszukując go należy zwrócić szczególną uwagę na Śląsk, tak w XIII - XIV w. aktywny kulturalnie i gospodarczo, a znajdujący się w połowie drogi dzielącej Hesję od Małopolski?"

- 123) Zatem nie da nam wiele (w odniesieniu do obszarów pogranicza i wymieszania etnicznego) odwoływanie się np. do mapek ilustrujących zasięgi językowe, zwłaszcza w formie, w jakiej uczynił to Itman, ograniczając się wyłącznie do mapki zasięgu języka polskiego (wg Rosponda). Cóż bowiem z tego, że język polski używany był na obrazowanych przez Itmana obszarach, jeśli wiadomo, że obszary te leżały jednocześnie w zasięgu języka niemieckiego?
- 124) Itman stawia dwa zasadnicze pytania w tej sprawie:
Dlaczego w większym stopniu i wcześniej zanikały kościoły drewniane tam, gdzie ich stosunek procentowy w XVII wieku był niższy? oraz: Dlaczego od początku rozwoju sieci kościelnej w średniowieczu na terenach północno-wschodnich zagęszczenie kościołów drewnianych było wyższe niż w zachodnich i środkowych? Wg Itmana czynnikiem powodującym powyższe fakty był czynnik etniczny. Nie negując faktu szybszego rozpowszechniania się architektury murowanej na Zachodzie (a więc i w Niemczech) oraz możliwości oddziaływania u nas w tym właśnie kierunku niemieckiego osadnictwa, stwierdzić trzeba, że jest to argument bardzo wątpliwy. Zwrócono już na to uwagę w niniejszym artykule. Biorąc zaś pod uwagę fakt sąsiedztwa takich obszarów Śląska, w których, jak to ustalił sam Itman, budownictwa drewnianego prawie że nie było i to już od czasów poprzedzających kolonizację niemiecką (s. 17-18 pracy Itmana) oraz fakt mniejszego załesienia w zachodniej części Dolnego Śląska, można by wręcz założyć, że odpowiedź na dwa powyżej przytoczone pytania Itmana zawarta jest w nich samych, a zatem, że właśnie dlatego od początku rozwoju sieci kościelnej zagęszczenie kościołów drewnianych na terenach północno-wschodnich było wyższe i że w zachodniej części Dolnego Śląska kościoły drewniane dlatego właśnie szybciej zanikały, że od początku było ich tam mniej. Roli zaś czynnika etnicznego nie można tu przeceniać. Wspomniano tu już o tym, porównując pod tym względem Śląsk z Wielkopolską i Mazowszem, ale tu ograniczmy się tylko do Śląska: Jest rzeczą stwierdzoną, że we wschodniej części Górnego Śląska niemieckie osadnictwo grupowało się w dużej mierze w rejonie Kluczborka i Olesna. Nawet jeśli przyjąć, że w tamtejszych wsiach jeszcze w końcu XVIII wieku przeważał język polski (por. F.A. Zimmermann: Die Beiträge zur Beschreibung von Schlesien. t. 1 "Zweytes Stück" s. 8, Brieg 1783), to liczebność niemieckiego osadnictwa wówczas w tamtych rejonach była i tak duża w porównaniu z pozostałymi obszarami wschodniej części Górnego Śląska. Faktem pozostaje równocześnie, że to właśnie tam zagęszczenie kościołów drewnianych było i pozostało największe na całym Śląsku (por. mapka). Obecnie na obszarze dawnych powiatów oleskiego i kluczborskiego zachowało się około 40 kościołów drewnianych, co oznacza, że ten nieduży terytorialnie rejon posiada od 1/4 - 1/3 wszystkich śląskich kościołów drewnianych. Jeśliby przypisywać tu czynnikom etnicznym tak wielką rolę, jak czyni to Itman, rezultat taki byłby nie do pomyślenia.

Р е з ю м е :

Автор рассматривает силезские деревянные застройки, связанные с культом, принимая во внимание разнообразие влияния различных культур и их смешивание в Силезии. Автор пробует рассматривать черты силезских костелов как результат смешения различных влияний, указывая одновременно на многочисленные аналогии в деревянной архитектуре народов, веками создающих материальную силезскую культуру. Для этой цели автор анализирует специальную литературу по этой тематике и особенно обращает внимание на генезис и характеристику черт

силезских деревянных культовых застроек, представленных тут в виде малых "разделов", содержащих замечания о отдельных элементах конструкций, форме и отделке.

Работа дополнена многими приписками и комментариями, содержащими дополнительные информации, размышления и полемику, которые автор не вводит непосредственно в работу для того, чтобы не растягивать основных положений.

S u m m a r y :

The author considers Silesian wooden sacral architecture, taking into account a great variety of cultural influences and their mixing in Silesia. He tries to see the features of the Silesian churches as a result of that mixing; simultanconsly he points out at many analogies in wooden architecture of the peoples creating Silesian material culture through the ages. Therefore he looks through the literature concerning that problem and the similar ones, particularly stressing the genesis and characteristics of the features of the Silesian wooden sacral architecture, that was presented in the form of small "chapters" containing some notes on particular construction elements as well as form and decoration.

The paper was encharged by lots of annexes containing additional informations, considerations and discussions which weren't introduced directly into the article not to develop the fundamental statements unnecessarily.

LITERATURA:

- [1] BASTRZYKOWSKI A.: Zabytki kościelnego budownictwa drzewnego w diecezji sandomierskiej. Warszawa 1930.
- [2] BRYKOWSKI R.: Drewniana architektura kościelna w Małopolsce XV wieku. Wrocław 1981.
- [3] BRYKOWSKI R., KORNECKI M.: Drewniane kościoły w Małopolsce Południowej. Wrocław 1984.
- [4] BURGEMEISTER L., WIGGERT E.: Die Holzkirchen und Holztürme der Preussischen Ostprovinzen. Berlin 1905.
- [5] CHRZANOWSKI T., PIWOCKI K.: Drewno w polskiej architekturze i rzeźbie ludowej. Wrocław 1981.
- [6] Die Germanen-Geschichte und Kultur der germanischen Stämme in Mitteleuropa. Praca zbiorowa pod redakcją B. Krügera. Berlin 1976-1983, tom I i II.
- [7] Die Kunstdenkmäler der Provinz Brandenburg. tom V: Kreis Sorau und Stadt Forst. Berlin 1939.
- [8] Die Kunstdenkmäler von Bayern: Die Kunstdenkmäler von Mittelfranken. tom XI: Landkreis Lauf an der Pegnitz. München 1966.
- [9] DIENWIEBEL H.: Oberschlesische Schrotholzkirchen. Breslau 1938.

- [10] DOBROWOLSKI T.: Budowa i urządzenie drewnianego kościoła w Małej Wiśle na Śląsku. [w:] "Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku" III. Katowice 1931.
- [11] DOBROWOLSKI T.: Drewniane kościoły śląskie jako znaki zamierzczonej przeszłości. Katowice 1946.
- [12] DOBROWOLSKI T.: Sztuka województwa śląskiego. Katowice 1933.
- [13] DOBRZYCKI J.: Kościoły drewniane na Górnym Śląsku. Kraków 1926.
- [14] EBHARDT B.: Der Wehrbau Europas im Mittelalter. Berlin 1939.
- [15] Edda. Die Lieder der sogenannten Älteren Edda. Leipzig 1892.
- [16] FAENSEN H., IWANOW W.: Altrussische Baukunst. Berlin 1973.
- [17] GLOGER Z.: Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce. Warszawa 1907-09, tom I i II.
- [18] GRUNDMANN G.: Deutsche Kunst im befreiten Schlesien. Breslau 1944.
- [19] HALPAR W.: Die Oberschlesischer Schrotholzkirchen. Ein Beitrag zum Holzbau in Schlesien. München 1980.
- [20] Handbuch der bildenden gewerblichen Künste. tom I. Leipzig 1980 - reprint wydania z lat 1877/78.
- [21] Halmatliches Bauen im Ostalpenraum. Graz 1941.
- [22] HEINEVETTER F.: Die Schrotholzkirche Mariæ Himmelfahrt auf dem Hauptfriedhof in Gleiwitz. [w:] "Gleiwitzer Jahrbuch" 1927, s. 183-190.
- [23] Historia Śląska. Tom I cz. 1 i 2. Praca zbiorowa pod redakcją K. Maleczyńskiego. Wrocław 1960.
- [24] ITMAN L.: Drewniane budownictwo sakralne na Dolnym Śląsku. [w:] "Zeszyty Etnograficzne" tom II. Wrocław 1974.
- [25] Kirchenrechtliche Abhandlungen. z. 3: Pfarrkirche und Stift im deutschen Mittelalter. Stuttgart 1903.
- [26] KNOTEL P.: Die Holzkirchen Oberschlesiens. [w:] "Oberschlesien" 1902/03 s. 249-261.
- [27] KNOTEL P.: Wehrhafte Kirchen in Schlesien. Schweidnitz 1933.
- [28] KNOTEL P. i H.: Oberschlesische Sagen. Kattowitz b.r.w.
- [29] KOPERA F., LEPSZY L.: Kościoły drewniane Galicyi Zachodniej. Kraków 1916.
- [30] KOPKOWICZ F.: Ciesielstwo polskie. Warszawa 1958.
- [31] KOSTOCZKIN W.: Russkoje oboronnoje zoczesstwo końca XIII- naczala XVI wieku. Moskwa 1962.
- [32] KRASSOWSKI W.: Ciesielskie znaki montażowe w XV i pierwszej połowie XVI w. [w:] "Kwartalnik Historii Kultury Materialnej", 5: 1957.
- [33] KRASSOWSKI W.: Ze studiów nad detalami zabytkowych konstrukcji ciesielskich. [w:] "Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", t. VII, z. 1, Warszawa 1962.
- [34] KRAUSE W.: Grundriss eines Lexikons bildender Künstler und Kunsthandwerker in Oberschlesien. Oppeln 1933, t. I.
- [35] KRAUSE W.: Westoberschlesische Schrotholzkirchen. [w:] "Der Oberschlesier", 1929.
- [36] KUHN W.: Siedlungsgeschichte Oberschlesiens. Würzburg 1954.
- [37] KUHN W.: Vergleichende Untersuchungen zur mittelalterlichen Ostsiedlung. Köln-Wien 1973.
- [38] Kunstdenkmäler der Bezirke Neubrandenburg, Rostock, Schwerin. Berlin 1976.
- [39] Le Scouëzec Gwenc'hlan, Masson Jean-Robert. Pierres Sacrées de Bretagne. wyd. Seuil, Paris 1982.

- [40] LOMPA J.: Bajki i podania. Wrocław 1965.
- [41] LONDZIN J.: Kościoły drewniane na Śląsku Cieszyńskim. Cieszyn 1932.
- [42] LÖFFLER F.: Die Stadtkirchen in Sachsen. Berlin-Dresden 1977.
- [43] LUCHS H.: Die Oberschlesischen Holzkirchen und Verwandtes. [w:] "Schlesische Provinzial-Blätter" 10: 1871.
- [44] LUTSCH H.: Bilderwerk schlesischer Kunstdenkmäler. Breslau 1903.
- [45] LUTSCH H.: Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Schlesien. t. 1-5, Breslau 1886-1903.
- [46] ŁADOGORSKI T.: Demograficzny obraz Śląska w epoce feudalnej. Kraków 1955.
- [47] MATUSZCZAK J.: Architektura drewnianych kościołów ewangelickich w powiecie kluczborskim. [w:] "Roczniki Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu". 4: 1968.
- [48] MATUSZCZAK J.: Kościoły drewniane na Śląsku. Wrocław-Warszawa 1975.
- [49] MATUSZCZAK J.: Uwagi o budownictwie drewnianym w powiecie pszczyńskim. [w:] "Ochrona Zabytków". Kraków 1967, z. 1.
- [50] MATUSZCZAK J.: Stan badań nad sakralnym budownictwem drewnianym na Górnym Śląsku. Katowice 1960.
- [51] MATUSZCZAK J.: Z dziejów architektury drewnianej na Śląsku. [w:] "Roczniki Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu" 5: 1971.
- [52] MRUSEK H.-J.: Der Wehrbau und seine Beziehung zum Sakralbau. [w:] "Aspekte zur Kunstgeschichte vom Mittelalter und Neuzeit". Weimar 1971, s. 191-222.
- [53] NEULING H.: Schlesiens Kirchorte und ihre kirchlichen Stiftungen bis zum Ausgang des Mittelalters. Breslau 1902.
- [54] North Russian Architecture. Moskwa 1972.
- [55] NOWAK P.: Die Schrotholzkirche in Pniow. [w:] "Der Oberschlesier" 11: 1929.
- [56] OLBRICH K.: Schlesische Märchen und Sagen. Frankfurt a.Main 1925.
- [57] OSTENDORF F.: Geschichte des Dachwerks. Leipzig 1908.
- [58] PAWLACZYK M.: Kościoły w Wielkopolsce XVI wieku. [w:] "Inwentarz drewnianej architektury sakralnej w Polsce" z. 4a, 1985.
- [59] PHLEPS H.: Holzbaukunst. Der Blockbau. Karlsruhe 1942.
- [60] PROCEK M.: Sprawozdanie z badań terenowych nad sakralnym budownictwem drewnianym w powiatach gliwickim, rybnickim i tyskim. [w:] "Piętnastolecie działalności Muzeum Gliwickiego" (1945-1960) Gliwice 1961, s. 89-100.
- [61] RABENSTEIN H.: Schlesische Burgenkirchen und Wehrfriedhöfe. [w:] "Die Rabenstein-Blätter". Breslau 1932.
- [62] RACZYŃSKI J.: Przyczynki do historii ciesielskich konstrukcji dachowych w Polsce. Warszawa 1930.
- [63] RĄCZKA J.W.: Ze studiów nad budownictwem sakralnym górskich rejonów Połwyspu Skandynawskiego. [w:] "Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku" nr 27, 1981, s. 5-18.
- [64] Reallexikon der Germanischen Altertumskunde. Berlin-New York 1973.
- [65] REINERTH H.: Die Wasserburg Buchau. Eine befestigte Inselsiedlung aus der Zeit 1100-800 v.Chr. Augsburg 1928.
- [66] REINERTH H.: Haus und Hof im vorgeschichtlichen Norden. Weg, Stand und Aufgabe der Forschung. [w:] "Haus und Hof im nordischen Raum", t. 1, Leipzig 1937, s. 1-23.
- [67] ROZPEDOWSKI J.: Warowne kościoły na Śląsku. [w:] "Roczniki Sztuki Śląskiej" t. VI, 1968, s. 54-97.

- [68] SCHARPE S.: Deutsche Dorfkirchen. Leipzig 1934.
- [69] SCHLETTE F.: Germanen zwischen Thorsberg und Ravenna. Berlin 1972.
- [70] SCHUH G.: Das bodenständige Bauernhaus in Oberschlesien rechts der Oder. [w:] "Der Oberschlesier", 18: 1936.
- [71] SCHWINDRAZHEIM O.: Deutsche Bauernkunst. Wien-Leipzig 1931.
- [72] Skandinavien. Berlin 1930.
- [73] STRZYGOWSKI J.: Der vorromanische Kirchenbau der Westslaven. Prag (Praga) 1924.
- [74] STRZYGOWSKI J.: Die altslawische Kunst. Augsburg 1929.
- [75] STRZYGOWSKI J.: Die Holzkirchen in der Umgebung von Bielitz-Biala. Posen (Poznań) 1927.
- [76] STRZYGOWSKI J.: Die Kreuzung der Kunstkreise in Schlesien. [w:] "Schlesisches Jahrbuch", nr 3: 1930/31, s. 52-61.
- [77] SZYMAŃSKI S.: Wystroje malarskie kościołów drewnianych. Warszawa 1970.
- [78] ŚMIAŁOWSKI R., DAMBSKA E.: Budownictwo drewniane i młyny wietrzne na Ziemi Lubuskiej. Poznań-Zielona Góra 1968.
- [79] THIEDE K.: Deutsche Bauernhäuser. Leipzig 1934.
- [80] THULLIE Cz.: Zabytki architektoniczne województw katowickiego i opolskiego. Przewodnik. Katowice 1969.
- [81] THULLIE Cz.: Zabytki architektoniczne Ziemi Śląskiej na tle rozwoju architektury w Polsce. Katowice. 1965.
- [82] THULLIE Cz.: Zabytkowe dzwonnice drewniane w Polsce. [w:] "Teka Komisji Urbanistyki i Architektury", t. III, Kraków 1969, s. 119-133.
- [83] WACKERNAGEL M.: Die Baukunst des 17. und 18. Jahrhunderts. t. 2: Baukunst des 17. und 18. Jahrh. in den germanischen Ländern. Leipzig! b.r.w.
- [84] WOLFSKRAN A.: Ueber einige Holzkirchen in Mähren, Schlesien und Galizien. [w:] "Mittheilungen der Kaiserlich-Königlichen Central-Commission zur Erforschung und Erhaltung der Baudenkmäler". 3: 1858, nr 4.
- [85] ZIMMERMANN F.A.: Die Beyträge zur Beschreibung von Schlesien. t. 1, "Zweytes Stück", Brieg 1783.
- [86] ZUBRYCKI SAS J.: Polskie budownictwo drewniane jako pierwowzór dla stylu nadwiślańskiego i stylu zyguntowskiego. Kraków 1916.
- [87] Visitationsberichte der Diözese Breslau (w oprac. J. Jungnitza). Breslau 1902-04.